NUMER 15.

DZIENNIK POWSZECHNY

$\frac{10}{22}$ Stycznia 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.

Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Środa, 22 Stycznia 1862.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

ROZKAZ

do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego.

W Warszawie d. 5 (17) Stycznia 1862 r.

I. Przez Najwyższe Rozkazy Jego Cesarsko-Królewskiej Mości.

w Petersburgu 5 (17) Grudnia 1861 r.

Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Królestwa Polskiego, Senator, Radca Tajny *Kruzensztern*, pozostawionym zostaje przy poprzednich obowiązkach Prezesa Konsystorza Ewangelicko-Augsburgskiego w Królestwie.

Uwolniony od obowiązków.—Na własne żądanie: Gubernator Cywilny Augustowski, Rzeczywisty Radca Stanu, Baron *Fersen*.

Otrzymuje przedłużenie urlopu za granicę.— Członek Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, w godności Szambelana, Rzeczywisty Radca Stanu *Skibicki*, od dnia upłynionego terminu, jeszcze na miesięcy 4.

Zmarły wykreślonym zostaje z listy Urzędników. — Członek Rady Stanu Królestwa Polskiego, Tomasz *Potocki*.

II. Przez Postanowienia Rady Administracyjnej.

W Wydziale Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. — Otrzymują urlop za granicę. — Profesor Botaniki i Mineralogji w Cesarsko-Królewskiej Medyko-Chirurgicznej Akademji, Jerzy *Aleksandrowicz*, i wykładający Fizykę w tejże Akademji, Adam *Prażmowski*, na miesięcy 2.

W Wydziale Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych. — Mianowany. — Komisarz Leśny Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Feliks *Tomaszewski*, Członkiem Rady Głównej Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych.

W Wydziale Komisji Rządowej Sprawiedliwości. — Mianowani. — Referent Komisji Rządowej Sprawiedliwości, Karol *Nowodworski*, Urzędnikiem do szczególnych poruczeń tejże Komisji w stopniu Sędziego Iej Instancji; Asesor Sądu Kryminalnego Gubernji Lubelskiej, Florjan *Dąbrowski*, p. o. Sędziego tegoż Sądu.

III. Przez rozporządzenia Komisij Rządowych i Władz Oddzielnych.

W Wydziale Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.—Mianowani.— Pomocnik Naczelnika Kancelarji Warszawskiego Komitetu Cenzury, Asesor Kolegjalny, Ignacy *Rogalski*, p. o. Cenzora Młodszego tegoż Komitetu; b. Starszy Nauczyciel przy Gimnazjum Gubernjalnem w Radomiu, Radca Dworu, Seweryn *Wiśniewski*, Starszym Nauczycielem przy temże Gimnazjum.

Zmarli wykreśleni zostają z listy Urzędników.— Nauczyciel Gimnazjum Gubernjalnego w Lublinie, Jan Józef *Villamne*, i Nauczyciel w Szkole Powiatowej Realnej przy Ulicy Freta w Warszawie, Mikołaj *Przybyłowski*.

p. o. Namiestnika, Jenerał-Adjutant,
(podpisano) *Lüders*.

Dyrekcja Ubezpieczeń. — Zawiadamia: że Główna Kasa Oszczędności, z kantorem pomocniczym w Gmachu Szkolnym za Kościołem Ś. Aleksandra przy alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 7 (19) Stycznia r. b. włącznie wydała książeczek nowych 99, na które, tudzież na dawniejsze w 407 wnioskach złożono rs. 7853 kop. 10. Na żądanie zaś 106 uczestników (prócz procentu rs. 4 kop. 68 ½, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 5045 kop. 94 i umorzyła książeczek 36, przeto uczestników 13,070 posiada kapitał rs. 531,613 k. 37 ½.— W Warszawie d. 7 (19) Stycznia 1862 r.—Prezes *Wierniewicz*.—Naczelnik Kancelarji *Słomiński*.

Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.—Podaje do powszechnej wiadomości, że Departament Handlu Zewnętrznego, po zniesieniu się z Departamentem Rękodzieł i Handlu Wewnętrznego, uznał słusznem zastosować formy mosiężne do odlewania świec pod względem poboru cła, do pozycji 262, Taryfy Ogólnej z r. 1857 to jest do opłaty po kop. 50 od puda. — Prezydent, Radca Tajny *Andrault*.—Naczelnik Kancelarji *Luceński*.

Z Petersburga d. 16 Stycznia.

Przez dyplomy Cesarskie z dnia 1-go Stycznia 1862 r. Najmiłościwiej ozdobieni zostali orderem *Orła Białego*, Radcy Tajni, Mikołaj *Kisielew* i Baron Andrzej *Budberg*, posłowie nadzwyczajni i ministrowie pełnomocni przy dworach Rzymskim i Pruskim.

Przez rozkaz Najwyższy w wydziale Ministerstwa Oświaty Narodowej, z daty 28 Grudnia (v. s.), Kurator Okręgu Naukowego Kijowskiego, w godności Szambelana, Rzeczywisty Radca Stanu baron *Nicolai*, mianowany został Towarzyszem Ministra Oświaty Narodowej i Członkiem Zarządu Głównego Cenzury, z posunięciem do rangi Radcy Tajnego i z uwolnieniem od obowiązków Kuratora.

Przez rozkaz Najwyższy w wydziale Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, z daty 22 Grudnia (v. s.), b. Gubernator Cywilny Augustowski, Rzeczywisty Radca Stanu baron *Fersen*, zaliczony został do pomienionego ministerstwa, z przedłużeniem udzielonego mu za granicę urlopu na 4 miesiące.

Przez rozkaz Najwyższy w wydziale Wojennym, z daty 1 Stycznia (v. s.) 1862 r., Minister Dóbr Rządowych, Jenerał Piechoty *Murawjew*, Najmiłościwiej uwolniony został na własne żądanie, z powodu nadwątlonego zdrowia, od powyższych obowiązków, z pozostawieniem przy wszystkich innych piastowanych przezeń obowiązkach i godnościach.

Towarzysz Ministra Dóbr Rządowych, Jenerał-Major z orszaku Jego Cesarskiej Mości *Zelenyj* I-szy, posunięty został do rangi Jenerał-Lejtnanta i mianowany Zarządzającym Ministerstwem Dóbr Rządowych.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Błędem byłoby mniemać, że przesilenie anglo-amerykańskie przeminęło. Dzienniki angielskie przedstawiające dążenia gabinetu, ciągle wyszukują nowych *casus belli*. Tak, *Morning-Post*, nie zważając na stawiane mu zarzuty, że drogą nie zupełnie prostą podburzał do wojny, z nadzwyczajnym oburzeniem powstaje na rząd waszyngtoński za zawalenie portu Charlestown i Savannah, przypisuje mu zamiar zniszczenia w tenże sam sposób wszystkich portów na wybrzeżu południowem i uważając taki postępek, za wandalizm, za pogwałcenie praw międzynarodowych, mniema że może wywołać interwencję na korzyść Stanów południowych. Taki sposób odzywania się jest największą niezręcznością, w chwili, kiedy opinja publiczna oskarża i *Morning-Posta* i lorda Palmerstona o pobudzanie do wojny *per fas et nefas*, a zagrożenie interwencją, silne wpoi przekonanie o niezbyt pokojowych usposobieniach pierwszego ministra. *Daily News* w odpowiedzi na oburzenie *Morning Posta* zarzuca mu brak pamięci, bo w 1807 roku, sami Anglicy zmuszeni do opuszczenia portu Aleksandrji, zatopili siedm statków w wązkim kanale prowadzącym do tego portu. Przyznać jednakże należy, że taki barbarzyński postępek Anglji, wcale nie tłómaczy i nie upoważnia Stanów Zjednoczonych, do naśladowania w sposób tak przeciwny prawom natury, postępowania, którego nikt nie może pochwalić.

Tymczasem gabinet waszyngtoński pomimo przekonania, że trudno będzie uniknąć wojny z Anglją, przekonania które nawet zostało wyrażone w Senacie przez usta p. Vallandigham, robi wszystko co może, żeby niedać Anglji pozoru do zaczepki. Tak nie tylko pp. Zacherie i Rogers, obywatele Stanów południowych, schwytani na statku *Eugenia Smith*, zostali uwolnieni, i postępowanie kapitana który ich aresztował potępione, lecz jednocześnie p. Seward zawiadomił lorda Lyonsa, że wydane zostało polecenie, aby podobne niestosowne wypadki nie ponawiały się, równie jak i instrukcje marynarce związku, wyraźnie wskazujące, że rząd waszyngtoński jak najbardziej pragnie pogodzić swe interesa z wymaganiami prawa międzynarodowego.

Jednakże gabinet Waszyngtoński i opinja publiczna w Stanach Zjednoczonych nie wątpią, że musi przyjść do starcia z Anglją i dla tego pierwszy nie zaniedbuje stosownych przygotowań. Tak na wyspie Crolle na granicy Kanady zostały wzniesione baterje, co bezwątpienia wywoła wielki hałas w dziennikach angielskich, mianowicie tych, które koniecznie pragną wojny.

We Francji ciągle panuje ta sama niepewność co do zamiarów Cesarza w sprawie rzymskiej. Ciągle tak samo, jedni opierając się na poleceniach wydanych od Cesarza zagodzenia sporu jenerała Goyona z M-rem Merode i pochlebnem przyjęciu nuncjusza, twierdzą, że załoga francuzka pozostanie w Rzymie na czas nieograniczony; z drugiej zaś strony, wyrażenia p. Ricasoli w Senacie, że losy Włoch dojrzewają, uważają za wskazówkę bardziej stanowczych nadziei, o których roztropność dyplomatyczna i konieczności położenia nie pozwoliły mu udzielić bliższych wyjaśnień.

Udzielone przez senat włoski wotum zaufania gabinetowi, ma bardzo wielkie znaczenie, nietylko bowiem utrwaliło go, ale zarazem przecięło sieci intryg, wywołujących sztuczne przesilenie ministerjalne. Nie mogąc wątpić o usposobieniu większości izby deputowanych względem p. Ricasolego, jego przeciwnicy łudzili się nadzieją, że postawa senatu zupełnie będzie inną. Uchwała senatu mogła im odebrać ostatnie złudzenie, jeżeli takowe było szczere. Teraz jawnie się okazuje, że oba ciała polityczne zatwierdzają sposób postępowania p. Ricasolego, i że kraj cały pokłada w nim zupełną ufność. Uspokojenie w taki sposób, na pozór groźnego przesilenia ministerjalnego, widoczne zbliżenie się stronnictwa trzeciego do p. Ricasolego, nowe ustalenie się większości, a nakoniec umiarkowana postawa Garibaldego, stanowią dobre wróżby co do rozwoju zjednoczonego państwa włoskiego.

W Austrji ciągle zajmują się pojednaniem z Węgrami; projekt podróży Cesarza do Węgier, o którym wspominano, a którego urzeczywistnienie byłoby znaczącym krokiem, został podobno powzięty w skutek zaproszenia ze strony deputacji magnatów węgierskich. Podług obecnie krążących pogłosek, Cesarz dopiero po powrocie do Wiednia i po wysłuchaniu sprawozdania barona Palffy, który w tym celu zostanie tam powołany, przyjmie w tym względzie postanowienie. Podobno gabinet wiedeński, mimo to, że poprzednio odrzucił projekt pana Beusta co do reformy związku niemieckiego, teraz ma zamiar wprowadziwszy niektóre zmiany w duchu swych interesów, przedłożyć go państwom średnim, jako rękojmię liberalnego usposobienia Austrji. Gdyby się ta wiadomość sprawdziła, okazałoby się, że niektóre państwa niemieckie myślą o reformach związku, ale tylko takich, któreby prawie wcale nie zmieniły obecnych stosunków. Pomiędzy Austrją a Prusami prowadzą się podług dzienników niemieckich układy, mające na celu zrzucenie z siebie odpowiedzialności za wypadki w Hesji, przez wystąpienie z swym zdaniem w tym przedmiocie przed sejmem frankfurstkim.

Od czasu przybycia Fuad paszy do Konstantynopola, rząd turecki pilnie zajmuje się obmyśleniem środków w celu położenia końca ciągłemu wycieńczeniu skarbu, nie chwilowemi wybiegami, ale stanowczem urządzeniem finansowego systemu. Lecz czy usiłowania Fuad Paszy, zdadzą się na co, to przyszłość dopiero okaże. Z powodu okólnika wydanego przez Fuad paszę przy objęciu nowych obowiązków do gubernatorów prowincij, w którym zaleca im z naciskiem, zachowywanie praw świętych, ambasador angielski Sir Henryk Bulwer w imieniu ciała dyplomatycznego wyraził naczelnikowi gabinetu tureckiego obawy, czy polecenie to nie osłabi znaczenia praw nowonadanych.

Anglja.

Londyn, 17 *Stycznia*. Gazety tutejsze roztrząsają pruską mowę tronową. *Times* tak się w tym względzie wyraża: „Król wystawia niezbędność nadania drogom żelaznym większego rozwoju, poparcia handlu, doprowadzenia do pomyślnego rezultatu długich układów pomiędzy Francją i związkiem celnym niemieckim, zaprowadzenia jedności w armji pruskiej i zreorganizowania ustawy związkowej. Zapewne, iż środki te nie wydadzą się cudzoziemcom tyle ważnemi, co mieszkańcom rzeszy niemieckiej; w każdym razie, są to zamiary mające na celu urzeczywistnienie idei Niemiec zjednoczonych, a trzymanie się przez Króla tej tradycjonalnie wytkniętej drogi, nie jest bez znaczenia. Większą połowę tego, co zwykliśmy nazywać polityką zewnątrzną, stanowi w Prusach korespondencja z małemi państwami w kwestjach tego rodzaju; jeżeli kiedykolwiek korespondencja ta przyczyni się do położenia kamienia węgielnego jedności Niemiec, zajmie ona w historji daleko piękniejsze miejsce, aniżeli wszystkie czynności dyplomatyczne w przedmiocie Holsztynu. Cieszymy się, że nowy Król wyraził się w tej ostatniej kwestji z umiarkowaniem; ponieważ przytem oświadczył, iż działać będzie w tym względzie w porozumieniu z Austrją, która niema żadnego osobistego interesu w wywołaniu wojny z północą, przeto spodziewać się możemy, że obowiązek załatwienia tej bez wyjścia zagmatwanej kwestji, nie stanie się nigdy naszym udziałem. Znajdujemy także w mowie tej wzmiankę dotyczącą rozwoju floty i patrjotycznych na nią ofiar tak wewnątrz jak i zewnątrz Prus. Tu, tak samo jak w kilku innych ustępach mowy tronowej, trudno odróżnić, czy wyrazy dotyczą tylko narodu pruskiego, czy też całych Niemiec. Połączenie tych obu idei jest pouczającem pod tym względem, iż dowodzi, że król pruski uważa za rzecz bardzo naturalną opiekowanie się swymi słabszymi sąsiadami.”

Morning Star cieszy się z wyboru Dra Faucher do pruskiej izby deputowanych, a to z tego powodu, iż jako były spółpracownik pomienionego dziennika, wywierać będzie na parlament pruski wpływ, dla interesów Anglji korzystny.

Austrja.

Wiedeń, 19 *Stycznia*. Korespondencja *Pressy* wiedeńskiej z Wenecji wyjaśnia nieco cel podróży hr. Rechberga do tego ostatniego miasta. Powiedziano w niej, że dzienniki wiedeńskie, z których jeden widzi powód do tej podróży w stosunkach dyplomatycznych z Prusami, inny w chęci załatwienia kwestji heskiej, trzeci w interesach marynarki austrjackiej, a czwarty w kwestji rzymskiej,— nie zupełnie mijają się z prawdą, wszystkie bowiem te kwestje zajmują rząd cesarki. Na pierwszym atoli planie jest obecnie kwestja floty austrjackiej, której zwiększenia żąda koniecznie arcyksiążę Ferdynand Maksymilian, dla postawienia jej na równi z flotą włoską. Arcyksiążę zaprojektował mianowicie budowę czterech nowych okrętów pancernych i jednego okrętu linjowego, oraz przerobienie znacznej liczby statków żaglowych na parowe. Wielki atoli deficyt skarbu austrjackiego nie pozwala na wyznaczenie potrzebnych na ten cel 16 milionów zł. reń. Hr. Rechberg, któremu poleconem było przemówić w tym interesie w radzie państwa, nie zdołał skłonić na swą stronę reprezentantów, co pociąga za sobą niezbędność nowych w kwestji marynarki narad. Te ostatnie odbyły się obecnie w Wenecji, lecz nie doprowadziły jeszcze do stanowczego rezultatu, szczególniej co do utworzenia osobnego ministerstwa marynarki.

Belgja.

Bruksela, 17 *Stycznia*. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych, zatwierdzony został jednozgodnie budżet wydziału sprawiedliwości. Izba przystąpiła niezwłocznie do rozpraw nad budżetem ministerstwa wojny, którego uchwalenie napotka niejakie trudności, z powodu iż wydatki na armję mnożą się z każdym rokiem i wynoszą już teraz jedną trzecią ogólnych dochodów, ze szkodą wychowania publicznego i robót ogólny interes na celu mających. Izba powstaje na p. Chazal za samowolne rozrządanie funduszami skarbowemi.

Francja.

Paryż, 17 *Stycznia*. Roztropne postanowienie, przyjęte przez rząd waszyngtoński, narobiło kłopotu członkom gabinetu angielskiego, którzy mieli nadzieję, że Amerykanie będą stawiać opór, z którego korzystając, możnaby było przemódz blokadę portów południowych i uznać Stany skonfederowane. Gabinety londyński i tujleryjski, nawet już porozumiały się w tym względzie. Teraz nie można przewidywać co one postanowią; tymczasem

RZECZY HISTORYCZNE.

BADANIA HISTORYCZNE,

mianowicie na polu dziejów Polski XVII-go wieku.

(Ciąg dalszy). [1])

III.

Marja Ludwika Gonzaga.

„Quae regio in terris nostri non plena laboris?
„En Priamus! Sunt hic etiam sua praemia laudi;
„Sunt lacrimae rerum, et mentem mortalia tangunt.
„Solve metus: feret haec aliquam tibi fama salutem.“

Virgil. Aen. I 460—464.

Rozmaite drogi prowadzą do świątyni sławy nader różne czyny składają się na wieniec, który w jak najpóźniejsze czasy zasłużoną chwałą zdobić może skronie szczęśliwego bohatera; na największą jednak cześć i poszanowanie zasługują w dziejach te osobistości, które za pomocą świetnych zwycięztw zdołały rozszerzyć panowanie cywilizacji, i na ważnych punktach kuli ziemskiej, przemoc barbarzyństwa skruszyć były w stanie.

Za taką atoli palmą, niepodobna, aby się mógł uganiać umysł niewieści; bo sama taka pretensja kobiety raziłaby nasz wzrok przewrotnością niewłaściwych zapędów: więc też inne są laury, któremi się znakomitsze w dziejach kobiety zdobić zwykły, jeżeli na wyobraźnią naszę przyjemnie oddziaływać mają. Katarzyna Medici, Marja Stuart, Elżbieta angielska, Krystyna szwedzka królowa, nie mogą być ideałami dla duszy i serca niewieściego. Obok wielkiego naprężenia umysłu, wyszukiwaniem jak najromantyczniejszych projektów niezmordowanego, razi nas tu przewaga kapryśnej, zazwyczaj egoizmowi hołdującej upartej woli, która z więzów natury swojej często się wyrywając; ostatecznie albo w sentymentalności, albo w intrydze, w okrucieństwie, lub wreszcie w bigoterji się gubi. Karty naszej pięknej historji, pełne oburzenia na sprawki Ryxy i Bony Sforzyi, przechowały nie jedno czułe i tkliwe wspomnienie znakomitszych polskich Królowych, i oswoiły nas z owemi nadobnemi, bo niewieściemi postaciami pobożnej Jadwigi, nieszczęśliwej Barbary, poważnej Anny Jagiellonki do tego stopnia, że sama wzmianka Marji Ludwiki i Marji Kazimiery, w drugiej połowie XVII stulecia koronę polską noszących, wystarczy, aby umysł nasz inaczej nastroić. Pierwsze są niby żywe obrazy skromnej, pobożnej, w Bogu i chwale jego, niemniej i w szczęściu kraju— prawdziwe zadowolnienie znachodzącej miłości ojczyzny: drugie, spod obcego nieba do nas przybyłe panie, zniewalają nas do nużącej, czasem drażliwej refleksij nad tem, jak wielki swojskość naszego dworu przez to szwank poniosła, że te Królowe nad słabymi *mężami* panując, wprowadziły do naszego Królestwa nie tylko ruchliwość, ale i intrygę dworu francuzkiego. Mimo to zachodzi między Marją Ludwiką a Marją Kazimierą nieposlednia różnica, której wyjaśnienie nie mało może rzucić światła na dzieje polskie XVII wieku, ponieważ we względzie dyplomatycznym one w znacznej części sprawami naszemi kierowały. Charakter Marji Ludwiki okazuje nam się po gruntownym rozbiorze wszelkich okoliczności, daleko wznioślejszym od humoru owej romantycznej Xantypy Sobieskiego, której próżność, nawet praw natury łamać się nie wzdrygała.

Rodzina Gonzagów, z której Marja Ludwika pochodziła, odznaczała się w wieku XV znakomitą oświatą, zamiłowaniem sztuki i bardzo szczęśliwą polityką: niepospolitą zręcznością dokazała ona tego, że cesarz niemiecki Zygmunt, domowi temu w roku 1433 udzielił inwestyturę na księstwo Mantuańskie we Włoszech. Jeden z trzech synów Fryderyka II Gonzagi, księcia mantuańskiego, Ludwik, przeniósł się w drugiej połowie 16-go wieku do Francji, gdzie poślubił Henrykę, księżnę Kliwji, panią Niwerny i Rhetelu [2]). Fakt ten stał się w dziejach samej rodziny Gonzagów, nadzwyczaj obfitym w nieposlednie historyczne następstwa, bo stąd wyrosła nowa linja Gonzagów, zamysłom dworu francuzkiego sprzyjająca, której równie Henryk IV, jako też później Ryszelje wśród zapaśniczej walki korony francuzkiej z dynastją hiszpańsko-austrjacką, użyć nie zaniedbali. Sam Ludwik Gonzaga sprawował znakomite owo poselstwo od Henryka IV do papieża, w celu wyjednania mu absolucji [3]). Pozostali we Włoszech Gonzagowie zajmowali po długie czasy tak w cesarstwie niemieckiem, jakoteż i w Hiszpanji znakomite urzędy w dyplomacji i w hierarchji wojskowej; ale postradali prawo książąt niezależnych w księstwie mantuańskiem, które po śmierci bezdzietnie zmarłego Wincentego II Gonzagi († grud. 1627), syn Ludwika, Karol, mimo zbrojnego oporu Hiszpanji i cesarza Ferdynanda II, za pomocą Ryszelie'go posiadł [4]). Książe Karol, zaraz po śmierci ojca Ludwika (1595) mianowany gubernatorem Szampanji, ożenił się z Katarzyną Lotaryngską, księżną Menu, która mu trzech synów i trzy córki powiła. Synowie wcześnie poumierali, z córek zaś Marja Ludwika i Anna, za księcia Bawarji, Edwarda, falcgrafa nadreńskiego wydana, najwięcej rodzinę swoję wsławiły: trzecia, Benedykta, poświęciła się życiu zakonnemu.

Marja Ludwika urodziła się 18-go Sierpnia 1611 roku [5]) we Francji, i nigdy dziedzictwa swojej rodziny poza Alpami nie widziała. Postradawszy bardzo wcześnie matkę (1618 r.) [6]), poruczoną została opiece i troskliwości ciotki, p. Longueville, [7]) Związki ojca z dworem królewskim, niemniej i stósunki, w jakich pani Longueville w Paryżu żyła, zbliżyły wcześnie Marją Ludwikę do kółka najznakomitszych towarzystw paryzkich. W młodych leciech słabowitego zdrowia [8]), wzrastała i rozwijała się na najświetniejszym w ówczesnej Europie dworze francuzkim, dowcipna, wesoła, nauki i ćwiczenia pobożne lubiąca, „księżniczka Marja”, późniejsza jego ozdoba i chluba. Zwyczaj ówczesnego towarzyskiego życia wyższych klas w Paryżu, chętnie literaturą i sztuką się zajmujących [9]), nastręczał Marji dużo sposobności wydoskonalenia tych przymiotów, któremi ją P. Bóg z przyrodzenia bardzo szczodrze obdarzył. Wśród schadzek literackich u pani Rambouillet [10]), na które Marja pilnie uczęszczała, miała sposobność kształcić swój bystry umysł przysłuchiwaniem się dyskusji takich mężów stanu jak Ryszelie, opowieściami rycerzów jak W. Kondeusz, uczonych jak Corneille, Bossuet, Malherbe, Balzac, La Rochefoucauld i i. Tam wpływały też na ukształcenie jej serca, wyobraźni, charakteru, dobrego smaku takie niepospolite kobiety, jak pani Sevigné, Sablé, Choisy, Chatillon, de Bregy, La Fayette i w. i. Niebawem spostrzegamy, że Marja Ludwika niepośledną rolę w têm towarzystwie odgrywa [11]).

Właśnie w tym czasie, gdy ojciec Marji Ludwiki wchodził w posiadanie księstwa mantuańskiego zajęła nadobna piękność [12]) młodej księżniczki Marji serce księcia Orleańskiego, brata Ludwika XIII; lecz intrygi rodziny Guisów, a więcej jeszcze dynastyczna zawiść królowy zniweczyła projekt, przez rodziny Condé, Soisson i Longueville ułożony [13]),

[1]) Zob. Dziennik Powsz. r. 1861 NNra 47 i 48.

[2]) Mémoires de Marolles, ed. Amsterdam 1755. T. II. pg. 96.

[3]) Mémoires de Mr. le duc de Nevers. 2 vol. cf. Capefique, Historie de la réforme. T. VIII. Leop. Ranke, Paepste T. II.

[4]) Leop. Ranke, Paepste T. II. rozdz. 4. pg. 528—559.

[5]) Zob. napis zdjęty z blachy grobowca Marji Ludwiki u Ambr. Grabowskiego, Ojczyste Spominki T. I. p. 237.

[6]) Marolles T. I. pg. 69. 380.

[7]) Les Historiettes de Tallement des Réaux. 2-de edit. par M. Monmerqué. Paris 1340 T. IV. p. 180.

[8]) Marolles T. I. pg. 103. 106. 245. 373. 280.

[9]) Roederer, Mémoires pour servir à l'histoire de la societé polie en France. Paris 1835. cf. Notice sur Mdme de la Fayette. Collection de mémoires p. Petitot. 2-de série. T. 64. pg. 329. 599.

[10]) Victor Cousin w swojej rozprawie: La marquise de Sablé et les salons litteraires au XVII-e siècle (Revue des deux mondes. XXIV-e année. 2. sér. de la nouvelle pér. T. V. I-re livr. de l'année 1854.) w ten sposób się o tem kółku wyraża: „Chez la marquise de Rambouillet régnait la suprême distinction, la noblesse, la familiarité, l'art de dire simplement les plus grandes choses.... La litterature n'etait pas le sujet unique des entretiens: on y parlait de tout, de guerre, de religion, de politique. Les affaires d'etat y étaient de mise aussi bien que les nouvelles les plus legères, pourvu qu'elles fussent traitées avec esprit et avec aisance. Les gens de lettres etaient recherchés et honorés, mais ils ne dominaient pas. Voilà pourquoi l'hotel de Rambouillet a exercé une influnce générale sur le gout public”. cf. ibid. pg. 20 sqq.

[11]) Ibid.

[12]) Tallement l. c. Marolles l. c.

[13]) Ralacja p. Gondi W-mu Księciu Toskańskiemu przesłana u Vittorio *Siri*, Memorie recondite 1601—1640. VI. 339: per tirarsi dietro le case di Soesson e di Longavilla e d'altri principi e ma-

zapewniają, że ostatnia narada p. Thouvenela z lordem Cowley, dotyczyła tego przedmiotu, i że przyjęte postanowienia, wkrótce przedłożone będą na radzie ministrów.

Zdaje się, że oddzielne działania wojenne Hiszpanów w Meksyku, wywołały energiczną protestację ze strony Anglji, która nie uważa, jakoby dostatecznie dowiedzionem było, iż wylądowanie w Vera-Cruz było koniecznem dla uchronienia Hiszpanów, zamieszkałych w Meksyku, od rzezi podobnej, jak w nocy św. Bartłomieja. Anglicy zarzucający Hiszpanom zajęcie Vera-Cruz, bardzoby radzi pójść za ich przykładem i zająć jaki punkt, który pozwalałby im prowadzić handel kontrabandowy, szczególniej bawełną z Stanami skonfederowanemi. Amerykanie północni ze swej strony robią przygotowania, bo nie wątpią, że Anglja teraz tylko szuka *casus belli*.

W ciągu kilku ostatnich dni, niektóre oznaki wskazywały niejako, że rząd cesarski wszedł znów na drogę ustępstw dla stolicy apostolskiej; tymczasem dziś zapewniają, że Cesarz znużony przykrą rolą wojsk francuzkich w Rzymie, wyszukuje sposobu ich odwołania i że w jego gabinecie pracują nad projektem załatwienia kwestji rzymskiej. Zwracają uwagę, że takie usposobienie zgodneby było z tajemniczemi wyrażeniami barona Ricasolego w senacie włoskim, a przypuszczają także, iż jest ono skutkiem porozumienia się ściślejszego z Anglją. Ale z drugiej strony podobne postanowienie, byłoby w sprzeczności z zgodą, jaka nastąpiła pomiędzy jen. Goyonem a Mrem Merode co do wspólnego zajęcia Alatri, a jeszcze bardziej z przyjazdem nuncjusza Chigi i ponowionemi mu zapewnieniami. Należy dodać, że tak szybkie postanowienie co do załatwienia kwestji rzymskiej, ma być spowodowane ciągle jednakowem usposobieniem stronnictwa ultramontańskiego względem rządu cesarskiego, które najmniejszej nie okazuje wdzięczności za utrzymywanie dotąd załogi francuzkiej w Rzymie. Odpowiedź biskupa z Arras na list ministra p. Rouland, także nie miłe musiała sprawić wrażenie w Tuilleries; lecz minister podobno nie zachowa milczenia i urzędowemi dowodami poprze swe zarzuty.

Deputowani zaczynają się zjeżdżać do Paryża. O ile można wnioskować, rozprawy nad adresem nie będą tak żywe, jak w roku zeszłym. Wybory na następne sześciolecie zbliżają się; deputowani zaś, którzy będą przemawiać przeciwko adresowi, mogą spotkać opozycję ze strony prefektów. Wiedzą oni, że Cesarz dotąd jest niezadowolniony z postawy ich przeszłorocznej, i że nawet kilkunastu z nich wyłączono zupełnie z listy zaproszeń na uroczystości w Tuilleries.

Coraz głośniej mówią, że w obrazie stanu finansów p. Foulda, budżet wojny będzie wskazywał oszczędność, odpowiednią zmniejszeniu armji o 50 tysięcy ludzi. Podobno nawet na ostatniej radzie ministrów była o tem mowa, i jeden z ministrów, znany stronnik przymierza angielskiego, domagał się takiego zmniejszenia, czemu znów minister wojny żywy stawiał opór, i podobno nic stanowczego nie postanowiono.

Marszałek Pelissier, przesłał do jenerał-kapitana Walencji list, powtórzony przez wszystkie dzienniki hiszpańskie, w którym energicznie się broni przeciwko zarzutowi, jakoby w rozmowie z kapitanem, który mu nie oddał honorowych wystrzałów z fortu Grao, miał użyć niestosownych wyrażeń o Królowej Izabelli. Tym sposobem sprawę tę można uważać za ukończoną.

Z powodu powiększenia kadrów armji w Serbji, Porta wystosowała protestację, którą przesłała w odpisie wszystkim mocarstwom.

Donoszą, że rejent cesarstwa chińskiego, książę Kong, postanowił wysłać do Francji jednego z krewnych młodego monarchy, w celu, aby ten otrzymał wykształcenie zupełnie europejskie. Fakt ten, zważywszy na tradycyjność Chin, zasługuje na uwagę.

Włochy.

Turyn, 15 *Stycznia*. Książę Oskar obecny był dziś na posiedzeniu senatu, gdzie z należnemi honorami był przyjęty. Przygotowano dla niego osobną trybunę, a wice-prezes pan Vacca i kwestor hr. Pollone oczekiwali go przy wejściu do pałacu i ciągle znajdowali się na jego usługi. P. Pareto, senator genueński, pierwszy zabrał głos i mówił długo o nadużywaniu kredytu dodatkowego, a korzystając ze sposobności przedstawił w kilku słowach obecne stanowisko polityczne królestwa włoskiego. Następnie p. Ricasoli wszedł na trybunę, a mowa jego nadzwyczaj dobre na słuchaczach zrobiła wrażenie. Była to w rzeczy samej mowa wzniosła i pełna powagi. Płynęła ona z ust prezesa ministrów jednostajnie i bez przerwy, a jeżeli wolno zrobić tu porównanie, raczej Tacytowi aniżeli Cyceronowi przypisać by ją można. Nie była to bowiem wymowa adwokata, która silne rzeczywiście, lecz krótkotrwałe na słuchaczu robi wrażenie; ale podobnie jak roztopiony bronz, który rozlewa się jednostajnie a następnie zastyga zostawując po sobie niezatarte ślady, tak słowa p. Ricasolego na długo bezwątpienia utkwiły w pamięci każdego z obecnych. We wszystkich mowach p. Ricasolego doskonale maluje się jego szlachetny i zarazem nieugięty charakter. Są wprawdzie znakomitsi mówcy, ale trudno gdziekolwiek usłyszeć mowę treści politycznej, któraba więcej miała powagi i bardziej przyjęła słuchaczów. P. Ricasoli traktując w ogóle sprawę włoską powiedział między innemi, że kwestja rzymska zaczyna dojrzewać. Jeden z senatorów p. Villamarina, dawny ambasador włoski w Paryżu, zażądał w tym względzie objaśnienia. Prezes ministrów odpowiedział, że kwestja rzymska dojrzewa tak dziś, jak dojrzewała wczoraj, jak wreszcie dojrzewać będzie jutro, co głównie duchowi czasu przypisać należy. P. San-Martino korzystając także ze sposobności objawił powody, dla których odmówił wejścia do gabinetu, ale z kilku słów wyrzeczonych w tym względzie, nie dowiedziano się nic nowego.

Pod koniec posiedzenia, przedstawiono dwa porządki dzienne; pierwszy p. Farina, przychylny wprawdzie gabinetowi, ale z niektóremi obostrzeniami; drugi zupełnie bezstronny, wygotowany przez p. Galvagno. Zabierano się już do głosowania, gdy tymczasem p. Ricasoli powstał i stanowczo oświadczył, że przyjmuje tylko porządek dzienny senatora Galvagno. Tym sposobem kwestja gabinetowa została postawiona, a p. Farina cofnął natychmiast swoje motywa i porządek dzienny p. Galvagno jednomyślnie został przyjęty.

Gabinet p. Ricasolego odniósł więc stanowcze zwycięztwo, i stoi teraz na silnych podstawach. P. Ricasoli nagle powziął postanowienie zażądania wotum zaufania, i przez to mowa jego pożądany odniosła skutek. Jako taktyka parlamentarna, było to natchnienie godne p. Cavoura i p. Ricasoli, któremu wszyscy w tym przedmiocie zarzucali brak zdolności, pierwszy raz pokazał się jako biegły strategik na tem polu. Dowiódł on na tem posiedzeniu, że dwie te zalety z łatwością pogodzić można, i że w danym razie nie braknie mu na przebiegłości.

Książę Oskar pozostał w senacie aż do końca posiedzenia. Dziś wieczór dają dla niego nadzwyczajne przedstawienie w teatrze królewskim, a po skończonem widowisku, gwardja narodowa wyda mu serenadę w imieniu całego miasta.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Londyn, 19 *Stycznia*. Z Nowego-Jorku pod dniem 7-m b. m. donoszą, że gazeta amerykańska *Herald* ogłosiła wiadomość o walce zaszłej pod Hilten Head, w pobliżu Port-Royal, pomiędzy unionistami i separatystami, przyczem pierwsi odnieśli wielkie zwycięztwo. W bitwie tej brało udział wojsko z szalup kanonjerskich unji. Po bitwie pod Huntersville, w zachodniej Wirginji, separatyści cofnęli się z znaczną stratą.

W kongresie waszyngtońskim rozpoczęły się rozprawy nad kwestją parostatku „Trent". Vallandigham wynurzył niezadowolenie z powodu uwolnienia Masona i Slidella, przyczem nadmienił, iż przed upływem trzech miesięcy wybuchnie wojna pomiędzy Ameryką i Anglją, lub co najmniej, Anglja uzna konfederację południową i zniesie blokadę. Zdaniem Thomas'a Anglja dopuściła się kroku, który musi wzniecić w Amerykanach uczucie doznanej niesprawiedliwości, wymagającej satysfakcji. Mer Nowego-Jorku, w wydanej przez się odezwie, oświadczył, że z powodu krytycznego położenia, należałoby jąć się gorliwie obrony Nowego-Jorku.

Nowy Jork, 9 *Stycznia*. W senacie waszyngtońskim pan Sumner miał mowę, w której oświadczył, że postępowanie kapitana Wilkesa w sprawie „Trentu" nie da się usprawiedliwić. Jeżeli bowiem kapitan pomieniony podejrzywał ten statek, winien go był odprowadzić do jednego z portów amerykańskich, dla oddania sprawy do roztrząśnięcia sądowi kompetentnemu. Żaden atoli sąd unji, opierając się na wypadkach poprzednich, nie byłby potępił parostatku „Trent". Kapitan Wilkes pobłądził w tem, że trzymał się zasad angielskich, przez co naruszył zasady, przez Amerykę przestrzegane. Anglja, żądając wydania uwięzionych komisarzy, uznała zasadę, oddawna w Ameryce szanowaną. Parostatek Ella Worley naruszył w Charlestown blokadę.

Komisja kongresu złożyła raport co do projektu puszczenia w obieg 100 milionów dolarów papierów skarbowych, z kursem przymusowym, któreby mogły być zamienione na obligacje, przynoszące w ciągu 20-tu lat 6%. W przedmiocie taryfy cła od herbaty i kawy, kongres jeszcze nie głosował. Nowa taryfa nie dotknie herbaty i kawy, znajdującej się na składzie w portach, wolnych od opłaty cła.

Zacherie i Rogers zostali uwolnieni.

Turyn, 18 *Stycznia*. Dziennik *Italia* stanowczo zaprzecza wiadomości, jakoby miało zajść nieporozumienie między jenerałem Goyon i p. La Marmora. Izba wzięła pod rozwagę projekt prawa, tyczący się urządzenia powszechnej wystawy włoskiej w Neapolu, w r. 1863.

Madryt, 18 *Stycznia*. Statek *Sumter* popłynął do Gibraltaru. Wiadomość, jakoby rząd zamierzał rozwiązać izby, jest bezzasadną. Rozprawy nad budżetem zostały rozpoczęte.

Paryż, 19 *Stycznia*. Czytamy w *Patrie:* Depesza z Konstantynopola z 12 b. m. donosi, że staraniem wielkiego wezyra i na rozkaz Sułtana, budżet państwa Ottomańskiego na rok 1862, wkrótce będzie ogłoszonym. Kilka nowych podatków będzie nałożonych i rząd turecki urządzi monopol tabaczny, na sposób francuzki.

Paryż, 19 *Stycznia*. *Patrie* donosi: List z Hawanny podajc wiadomość, że *Grenadu*, kanonjerka pierwszego rzędu, marynarki francuzkiej, przybyła 15-go Grudnia r. z. z Tulonu pod Vera-Cruz, i nazajutrz udała się do Campêche, na żądanie reprezentantów europejskich.

Wenecja, 20 *Stycznia*. Cesarz austrjacki dziś rano w dobrym stanie zdrowia udał się z powrotem do Wiednia pociągiem nadzwyczajnym. Podróż ta, miała już wczoraj nastąpić, ale z przyczyny zasp śnieżnych, została na dziś odłożoną.

Berlin, 20 *Stycznia*. Podają jako wiarogodną wiadomość, że Prusy popierać będą załatwienie sprawy elektorsko-heskiej. Powszechnie sądzą, że załatwienie tej sprawy wkrótce nastąpić musi.

Berlin, *Stycznia*. W izbie deputowanych, p. Grabow został obrany prezydentem; pp. Behrend i Bockum-Dolffs, po dwukrotnych wyborach, wice-prezydentami. Projekta rządowe jutro mają być przedłożone. Odwołują tu pogłoskę o układach, jakie miały nastąpić między Brunświkiem a Prusami w celu zawarcia konwencij wojskowej.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był na pół pogodny, z rana niebo pogodne, o godz. 8-ej na pół pogodne, od godz. 9-ej rano do 2½ po południu pochmurne, później pogodne. Przez cały dzień panował wiatr mierny południowo-wschodni, mróz był mniejszy jak dnia poprzedniego; średnia temperatura dnia wynosi 4⅘ stopni zimna, o 1⅓ stopni niższa od normalnej. Największe zimno rano wynosiło 6½ stopni; najmniejsze po południu 1 stopień R. Barometr zwolna wznosi się, średnia jego wysokość jest 753,01 milimetrów. Elektryczność 20 stopni.

— Dnia 31 Grudnia r. z., we wsi i gminie Trojanów, powiecie Łukowskim, spaliła się gorzelnia z należącemi do niej zabudowaniami i aparatem, ubezpieczona na rs. 2,520. Skutkiem tej pogorzeli, właściciel poniósł straty w ruchomościach na rs. 2,200.

W tymże dniu, we wsi i gminie Piotrków, powiecie Włocławskim, Tekla Kozłowska, lat 40 licząca, z szycia utrzymująca się, pracując sama jedna w nocy, kiedy już wszyscy spali, nie dostrzegła jak zapaliła się na niej odzież, skutkiem czego tak poparzoną została, że pomimo udzielonego jej ratunku, następnego dnia życie zakończyła.

— Na Wystawę Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych przybył obraz olejny Suchodolskiego Zdzisława „Pocałunek Judasza."

— W Grodnie, od Kwietnia r. z. istnieje szkoła religijno moralna dla dzieci. Początkowo mieściła się ona w domu towarzystwa dobroczynności, teraz zaś mieści się w jednej z sal tamecznego klasztoru Bernardyńskiego. Lekcje odbywają się w niej co Czwartek i Niedzieła. Ludność miejska chętnie po południu posyła tam swe dzieci. Nauczaniem oprócz mężczyzn zajmują się i damy.

— W parafjach dyecezji Czernihowskiej do roku 1860 znajdowało się tylko 20 szkół dla dzieci włościańskich, od tego zaś roku otworzono przy kościołach tejże dyecezji 760 szkółek, w których pobiera nauki 5,777 chłopców i 1,292 dziewcząt.

— W Żytomierzu, jak donosi *Telegraf Kijowski*, z dniem 1-m Sierpnia r. b. otwartą będzie przez starszego nauczyciela gimnazjum, p. J. Charskiego, pensja męzka, o trzech klasach, odpowiadających trzem pierwszym klasom gimnazjalnym i jednej klasie przygotowawczej, dla małoletnich. Uczniowie kończący z promocją pewną klasę na pensji, będą przyjmowani bez egzaminu do następnej wyższej klasy w gimnazjum, a ci którzy skończyli kurs nauk na pensji, do czwartej klasy, bez egzaminu. Inna pensja przygotowawcza dla chłopców założoną także zastała w m. Skwirze, gubernji Kijowskiej, przez p. Wróblewskiego, byłego nauczyciela Matematyki.

— *Niemiecka Gazeta Petersburgska* donosi, że obecnie w Petersburgu przysposabiają się do wykonania kilku znaczniejszych ustępów z oratorjum Rubinstejna *Zburzenie Jerozolimy*, które w całości ma być wykonane naprzód w Roterdamie, a następnie w Gdańsku.

— Z Połtawy donoszą, że dnia 1-go Stycznia r. b. zakończył w tem mieście życie znany w świecie naukowym matematyk, akademik M. W. Ostrogradski. Liczne jego dzieła miały rozgłos nawet w literaturze zagranicznej i tłomaczone były na język francuzki.

— Donoszą ze Lwowa, że w d. 16-o b. m. umarł tam w 84 roku życia *Djonizy Zubrzycki*, autor wielu dzieł, z pomiędzy których godniejsze uwagi w języku polskim, są: *Kronika miasta Lwowa i historyczne badania o drukarniach rusko-słowiańskich w Galicji*; w języku zaś rosyjskim, Historja Rusi Czerwonej (w 3 tom.) i przygotowany do druku Dyplomatarjusz tejże prowincji. Zmarły był członkiem C. K. Towarzystwa przyjaciół nauk w Krakowie, członkiem korespondentem Cesarskiej Akademji nauk i korespondentem archeograficznej komisji przy ministerstwie oświecenia narodowego w Petersburgu, członkiem honorowym Cesarskiego Towarzystwa historji i starożytności rosyjskich w Moskwie, korespondentem komisji dla roztrząsania dawnych aktów w Kijowie i członkiem instytutu Stauropigialnego.

— Gazeta czeska *Narodni Listy* donosi, że nakładem księgarza Kobra, zacznie wychodzić niezadługo w Pradze dzieło pod tytułem: *Divci Skola* (Szkoła dla panien), mające obejmować wiadomości z nauk, najprzydatniejszych dla niewiast czeskich. Redakcją tego dzieła trudni się p. Józef Pazouta, profesor wyższej szkoły żeńskiej w Piaskach. Główne działy tego wydawnictwa będą następujące: literatura czeska, nauka o stylu, arytmetyka, wzory z literatury niemieckiej i jej historja, o obrządkach kościoła katolickiego, jeografja, gramatyka czeska i niemiecka, dzieje kościoła katolickiego, nauki przyrodzone, historja czeska i powszechna. Będzie to, jak widać, cała encyklopedja nauk, do wychowania panien posługujących.

— Tygodnik *Lumir* donosi, że w Pradze czeskiej wyszedł z końcem r. z. *Maj, Almanah na rok* 1862, *rocnik ctvrty*. Redaktorem jego jest p. Witesław Halek. Czwarty ten rocznik obejmuje aż trzy biografje: *Jana Kollara*, przez p. Wacława Zeleny, *D. Ignacego Gjorgjia*, przez p. Napoleona Mirosławica Spuna, i *Adama Mickiewicza*, przez Józefa Kollara. Są tu także powiastki i rozmaite artykuły.

— Czytamy w *Obecnich Listach*, że w Pradze czeskiej, rzeźbiarz p. Tomasz Sejdan zrobił piękne popiersie patryarchy serbskiego Rajaczyca, podług modelu zdjętego z natury przez tegoż artystę, podczas ostatniego pobytu patryarchy w Czechach. Brat zaś pomienionego rzeźbiarza, p. Wacław Sejdan, medaljer bawiący w Wiedniu, wykonał piękny medal, poświęcony pamięci patryarchy Rajaczyca i mający po jednej stronie jego popiersie.

— W Ołomuńcu, drukiem p. A. Halouzky, a pod redakcją p. Wacława Żirownickiego, wychodzi czasopismo w języku czeskim, mające na celu zabawę i naukę, pod tytułem: „Gwiazda" *(Hvezda, List zabavny a poucny)*. Umieszcza ono powieści, poezje, artykuły treści historycznej, biografje, oraz wiadomości głównie z Morawy i ze Szląska austrjackiego. Co miesiąc wychodzi po trzy numera, mianowicie 1-go, 10-go i 20-go. W pierwszym tego czasopisma numerze, który mamy pod ręką, znajdujemy także wiadomości z historji polskiej.

— Nowy włoski algolog Trevizan, w swem dziele: *Saggio di una monografia della Alghe coccothale; Padova*, 1848, oznaczył na cześć ś.p. Łobarzewskiego, pewien rodzaj sznurków (Diatomaceae) mianem „Łobarzewskia."

Inny nieznikomy pomnik naukowy pozostawił zasługom Łobarzewskiego, uczony lwowski profesor Nowicki w swem małem co do objętości, lecz znakomitem treścią dziele p.t. *Enumeratio lepidopterorum Haliciae Orientalis; Leopoli*, 1869, dedykując mu jednego z nowo w Galicji odkrytych motylków, to jest gatunek „Grapholita Łobarzewskii." Wiadomo że P. Nowicki pracuje obecnie nad obszerną i całkowitą monografją motyli Polskich, która zdaniem znawców ma być w swoim rodzaju arcydziełem w literaturze przyrodniczej Polskiej.

— Francja, licząca obecnie 37,472,732 mieszkańców, pod względem ludności zajmuje drugie miejsce w Europie; pierwsze miejsce zajmuje pod tym względem Rosja, w której, w części Europejskiej liczy się 58,470,000; po Francji zaś idzie Austrja, gdzie jest 36,965,000 mieszkańców.

— W księgarni *Michel Lévy frères*, w tych dniach ukazały się na widok publiczny: *Quelques pages d'histoire contemporaine* p. Prevost Paradol, dziełko będące zbiorem listów politycznych ogłoszonych poprzednio w *Courrier de Dimanche*, i *Histoire d'un diamant*, zaszczytnie znanego powieściopisarza p. *Leona Gozlan*.

— Ostatni Numer *Cosmosu*, podaje następną wiadomość, poczerpniętą z *Bulletin de l'Academie imperiale de St. Petersbourg*: Członkowie petersburgskiej akademji nauk, pp. Fritzsche i Zinin, dopełnili rozbioru prób węgla kamiennego znalezionego na terytorjum niedawno ustąpionem Rosji przez Chiny. Ciężkość gatunkowa tego węgla wynosi 1,299; wydał on 55,69% koksu; a po zupełnem spaleniu 11,07 popiołu. Wydobyty z niego gaz dawał jasny płomień. Węgiel ten w niektórych miejscach zawiera piryty, ale ilość ich jest tak nieznaczna że nie mogą wpływać na jego wartość handlową. Rozbiór na pierwiastki wskazał iż węgiel ten zawiera: węgla 59,48%, wodoru 5,20%, wody 2,19%, popiołu 11,07%, tlenu i t. d. 22,06%. Siła jego ciepłodajna, oznaczona przy topieniu ołowiu okazała się równą 58,87; z tego wszystkiego okazuje się, iż jest on średniego gatunku.

— Matica Czeska liczy obecnie 4697 członków, między niemi 1215 księży katolickich. Ponieważ każdy członek płaci 50 złr., więc złożono dotąd przeszło 230,000 złr.

— Lekarze dostrzegli, że choroby krawców i szwaczek pochodzą często z jedwabiu, który bywa przyprawiany nieraz szkodliwemi zdrowiu minerałami, aby uczynić go cięższym. Wystrzegać się tedy należy przedewszystkiem, aby nie brać jedwabiu w usta.

—Jednem z mało znanych, ale wielki wpływ wywierającem jest stowarzyszenie pod nazwą Dziedzictwa Maluczkich (dzieci), istniejące w Czechach, które obecnie liczy 12,000 członków. Dzieci do tego towarzystwa należące płacą naraz 2 złr.; za co odbierają do 16 roku

---

i zawięzujący się zaledwo stósunek między Marją a księciem Orleańskim prawie gwałtownie przerwała, bo na rozkaz królowy zawieziono Marją Ludwikę wraz z panią Longueville, u której przebywała, do zamku Vincennes [14]), bez najmniejszego względu na to, że pomieniony zamek za więzienie polityczne służył. Opinja nie pochwalała tego zbyt surowego kroku królowy matki, lecz ta, przeczuwając w tem intrygę Ryszelie'go na niekorzyść książąt linji panującej, uważała się jako matka być zobowiązaną do troskliwszego czuwania nad losem swych dzieci. Smutny ten wypadek w życiu Marji Ludwiki, nie miał jednak bynajmniej szkodliwego wpływu na dalsze jej stosunki z dworem: owszem, ceniąc znakomite przymioty Marji, począł się dwór francuzki troskliwie zajmować jej losem, dokładając już w roku 1635 wszelkich starań, aby nakłonić Władysława IV, Króla Polskiego, do poślubienia Marji Ludwiki [15]). Lecz wszelkie w tym względzie zabiegi spełzły tymczasowo na niczem, bo Władysławowi IV, pod wpływem silnej jeszcze z czasów ojca partji rakuszańskiej zostającemu, trudno przychodziło zerwać dawne przyjazne stósunki z Habsburgami, i ożenił się z arcyksiężniczką Austrjacką, Cecylją Renatą. Niebawem nowy, daleko sroższy cios ugodził w strapione serce Marji Ludwiki: śmierć pozbawiła ją opieki ojca (†1637) [16]). Ludwik XIII starał się smutną jej dolę przynajmniej tem złagodzić, że jej samodzielny zarząd księstwa Niwerneńskiego poruczył, przez co zależności jej od dworu koniec położył [17]). Odtąd,—już to w Niwernie, już to w Paryżu bawiąc, zwróciła na siebie Marja oczy wielkiego koniuszego królewskiego, pana Cinq-Mars'a. Zaledwo zdołało serce młodej, osieroconej księżniczki zorjentować się w tej nowej sytuacji, która ją nie mało zadowalniać się zdawała, gdy pan Cinq-Mars czy to gardząc wyniosłą dumą samowładnego wówczas Ryszelie'go, czy też ufny we względy Ludwika XIII, osobnymi jakiemiś widokami politycznemi powodowany, wziął nader czynny udział w intrygach i spisku, który ze względu na ustanowić się mającą regencją, za małoletności Ludwika XIV [18]), przeciw „tyranji" Ryszeliego uknuto. Lecz czujny zawsze kardynał, jednym zamachem rozpędził gromadzącą się nad swoją głową burzę: papiery Marji Ludwiki bezwzględnej uległy rewizji [19]), Cinq-Mars zginął na rusztowaniu (1642). Tragiczny ten wypadek, zamienił na czas niejaki dworskie życie Marji Ludwiki na życie poświęcone boleści i modlitwie [20]). Chwile te wyrobiły w charakterze Marji Ludwiki ową wytrwałość i ową niezwykłą u kobiety rezygnacją, za pomocą której wielkie trudności w swem dalszem życiu pokonywała i z wszelkiemi niebezpieczeństwy odważnie walczyła. Duch jej nie słabnął w przeciwnościach, ale nowych sił, nowej energji nabierał, tak, że niedługo ośmieliła się głaskać swą osobistą dumę przeczuciem. „że się na królowę zrodziła." [21])

Władysław IV nie długo cieszył się szczęściem domowem, jakiego w pożyciu ze skromną i łagodną Cecylją zażywał: właśnie w chwili, gdy się ziszczenia najpiękniejszej nadziei spodziewał, nielitościwa śmierć żonę mu wydarła (1644). Dwór wiedeński starał się skłonić powtórnie Władysława IV do zawarcia małżeństwa z arcyksiężniczką austrjacką, lecz wyprawiony w tym celu poseł do Warszawy, powrócił do Wiednia nic nie sprawiwszy [22]). Wnosząc z korespondencji Marji Ludwiki z ministrem austrjackim, Ludwikiem Gonzagą, twierdzićby wypadało, że Marja Ludwika pierwszym niepowodzeniem nieustraszona ani nieupokorzona, nie sromała się nawet sama około tego chodzić, aby wybór Władysława IV przynajmniej teraz na nią wypadł [23]), w czem ją dążność co tylko do władzy przybyłego Mazarini'ego, który przedewszystkiem o podkopaniu szerokiego jeszcze w Europie wpływu dynastji habsburskiej się uganiał [24]), bardzo skutecznie wspierała. Była też to właśnie chwila, gdzie wpływ stronnictwa rakuszańskiego na dworze polskim coraz bardziej słabnąć poczynał, stronnikom dworu francuzkiego miejsca ustępując. Względy tedy ogólnej polityki, na emulacji Burbonów i Habsburgów opartej, sprawiły, że Władysław IV, mianowicie za wpływem rezydenta polskiego w Paryżu, kanonika Warmińskiego Ronkaljusza [25]), i posła francuzkiego w Warszawie, p. de Bregy Flecelles [26]), nie mniej i sekretarza swego Fantoniego [27]), Marję Ludwikę za żonę sobie wybrał (lipiec 1645) [28]). Gdy jej w Paryżu pokazywano portret Władysława, zrobił ktoś z przytomnych żartobliwą uwagę co do otyłości i zbyt grubej szyi przyszłego jej męża: Marja odrzekła, że jej takie „drobnostki" wcale nie zajmują,— „wystarcza mi, gdy wiem, że głowę jego zdobi korona znakomitego królestwa i rycerstwem słynnego narodu" [29]).

gnati, — adherenti di quella di Nevers. cf. Ranke, Geschichte Frankreichs. T. II. pg. 393.

[14]) Gondi d. d. 17 marca 1629. l. c. VI. 594. Tallement pg. 181. Marolles T. I. pg. 503. Mémoires du maréch. de Bassompierre (Collection de mémoires p. Petitot. 2-de sér. T. 21) pg. 160. 185. 212. 244. Mém. de Card. de Richelieu (Petitot T. 24.) pg. 182. 185. (Tom. 25) pg. 11. 14. 15. (T. 31.) pg. 17. 87.

[15]) Zob. memorjał Ludwika XIII dla hr. d'Avaux, ambasadora franc. przy dworze polskim d. d. Chantilly. 11 sierp. 1635 u Sieńkiewicza, Skarb. histor. pol. T. 1. pg. 116. 117, cf. ibid pg. 159. cf. Marolles I. pg. 106. 300. 301. 302.

[16]) Marolles I. pg. 214.

[17]) Marolles I. pg. 226. 227.

[18]) L. Ranke, Französische Gesch. T. III. pg. 4. cf. Tallement IV pg. 181. cf. ibid. T. II. pg. 146 sqq. — Mém. de Brienne (Petitot T. 36) pg 68. Mm. de Montéglat (Petitot T. 49) pg. 372.

[19]) Tallement IV. pg. 181. 182. Mém. de l'abbé Choisy (Petitot T. 63.) pg. 435 sqq. Mém du marquis d'Argenson 1825. pg. 234.

[20]) Marolles I. pg. 285: Depuis ce tems-la (1642), Madame la Princesse Marie qui avoit toujours eu beaucoup d'inclination à la piété se mit entièrement dans la devotion, et choisit pour cet effet des Directeurs séveres, qui lui conseillerent la retraite du-grand monde, avec un retranchement de beaucoup de superfluités qui accompagnent d'ordinaire les Personnes de haute condition. C'est pourquoi elle vit beaucoup moins de Compagnies qu'elle n'avait accoutumé, et se renfermoit souvent avec de bonnes Religieuses, pourêtre moins distraite dans ses Oraisons et vaquer aux fonctions d'une solide piété". cf. ibid. pg. 287. cf. Notice sur Port-Royal (Petitot T. 33.) pg. 68. 69. Oprócz tych wypadków wpłynęło także na Marją nie mało przybycie wydalonej z Anglji żony nieszczęśliwego króla angielskiego, Karola I, a córki Henryka IV. do Paryża, jak twierdzi p. Grangier-de la Marinière w rozprawie swej, spolszczonej p. P. hr. Aleks. Przeździeckiego w Biblot. Warsz. 1851. Sierp. pg. 191.

[21]) Mémoires de Motteville (Petitot, 2-de sér. T. 37) pg. 160. Tallement IV. pg. 182. Gdy na pożegnaniu u ks. Orleańskiego przed swoim wyjazdem do Polski usłyszała z ust jego potoczną wzmiankę o ich wzajemnych przygodach, odrzekła Marja: „Cela n'etoit pas résolu dans le ciel, et j'etois née pour être reine". Tallem. IV. pg. 183. cf. Marolles I. pg. 310.

[22]) Zob. list Ludwika Gonzagi pisany do Marji Ludwiki d. d. Wiedeń 1 listop. 1644. Portof. ed. Raczyński T. I. p. 4. 5.

[23]) List Ludwika Gonzagi do Marji Ludwiki d. d. Wiedeń 23-go czerwca 1644 r. Ibid. T. I. pg. 3. 4.

[24]) Histoire du Cardinal Mazarin p. M. *Aubery* Amsterd. 1751 cf. (Aubery), De la préeminence des nos rois et de leur préséance sur l'empereur et le roi d'Espagne. 1649. Richelieu, Mazarin, la Fronde et le regne de Louis XIV par *Capefique*. 1833. Pierre Edouard *Lemontey*, Essai sur l'etablissement monarchique de Louis XIV. Paris 1818.

[25]) Rudawski pg. 34.

[26]) Portof. ed. Racz. I. pg. 5—15.

[27]) Ibid. pg. 12.

[28]) Ibid. pg. 9.

[29]) Rękopis bibljot. Królewskiej w Berlinie: Miscellanea ou manuscrit françois contenant un grand nombre de pièces interessantes du règne de Henri IV. Louis XIII. et Louis XIV. (MS. Diez. C. 4-o Nr. 64.)

(Dalszy ciąg nastąpi)

J. K. Dr. Plebański.

książki. Na rok 1862 mają dostać członkowie dwie książki z 35 obrazkami.

— Czytelnia słowiańska w Bernie coraz się więcej rozwija. Trzyma 45 czasopisów, po większej części czeskich i polskich.

— Ks. Rupert Precechtel, profesor teologji w Peszcie, znany z wydania pięknego obrazu śś. Cyryla i Metodego na pamiątkę tysiącletniej rocznicy tych apostołów, wydaje obrazy sławnych Słowian. Między nimi będzie także polski pisarz Paprocki, który i czeskie pisał dzieła. Cena jednego obrazu wynosi 1 zlr. 60 kr.

—Niedawno w Cieszynie odbyła się w pokojach Czytelni Ludowej pierwsza zabawa muzykalno-deklamatorska, jakie obecnie mają się co niedzielę odbywać. Członkowie pp. Jerzy Cieńciała z Mistrzowic, Edward Świerkiewicz i Adam Wałach deklamowali, przy tem bawiono się muzyką i śpiewem.

— Podług spisu ludności, dokonanego w monarchji Pruskiej 3-go Grudnia 1861 roku, ludność miasta Bytomia (*Beuthen*) na Szlązku wynosi 10,758 głów, a przyrost ludności od roku 1858, 370 głów. Podług wyznań, miasto pomienione liczy 8,324 katolików, 1,253 starozakonnych i 1,181 ewangelików.

— Z drukarni Firmin Didot w Paryżu wyszedł „Kalendarz grecki na rok 1862" *(Ethnikon Hemerologion dia to etos* 1862). Odznacza się on piękną formą zewnętrzną, a obok tego zdobią go portrety znakomitości tak greckich jak i innych z obecnych i przeszłych czasów. Znajdujemy tu wykaz ważniejszych państw europejskich wraz z ich monarchami, oraz z genealogją tych ostatnich i z danemi statystycznemi. Statystyka Grecji obrobiona jest bardzo starannie, lecz statystyka innych państw grzeszy niedokładnością.

— Księgarnia nakładowa Behr'a w Berlinie donosi, że w tym jeszcze miesiącu wyjdzie ważne dla historji polskiej dzieło pod tytułem: „Inwentarz wszystkich w ogóle i poszczególe przywilejów, aktów, dyplomatów, pism i pomników, znajdujących się w archiwum królewskiem w zamku Krakowskim, przez komisarzy Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej, wyznaczonych do rewizji i skomentowania wszystkich pism, w temże archiwum znajdujących się, sporządzony w r. 1682." (*Inventarium omnium et singulorum Privilegiorum, Litterarum, Diplomatum, Scripturarum et Monumentorum ejuscunque in archivo regni in arce Cracoviensi continentur, per commissarios a Sacra Regia Majestate et Republica ad revidendum et commentandum omnes scripturas in eodem archivo existentes deputatos confectum* A. D. MDCLXXXII.)

— F. B. Kwet wydał w Pradze Czeskiej „Rozbiór rękopismu królodworskiego pod względem estetycznym." (*Aestheticky rozbor rukopisu Kralodvorského. Pro sirsi kruhy.*)

— Historja panowania Filipa II, była w nowszych czasach przedmiotem licznych badań, które rzuciły nowe światło na jego podstępną politykę. Szczególniej Mignet i Prescott, korzystając z licznych dokumentów, długo ukrywanych w ciemnościach archiwów, jasno przedstawili politykę kastylską. Nowe światło na pochmurną postać Filipa II, rzuca wydany niedawno w Lizbonie, w języku portugalskim, pierwszy tom *Historji Portugalji w XVII i XVIII wieku,* przez znanego z licznych prac na polu dziejowem, p. Luiz-Augusto Rebello da Silva. Przeszło połowę tego tomu stanowi wstęp, będący prawie oddzielnem, zupełnem dziełem, a wyjaśniający przyczyny i okoliczności, towarzyszące przyłączeniu Portugalji pod berło chciwego Filipa II, równie jak i nieszczęścia, które ułatwiły urzeczywistnienie zamiarów tego monarchy kastylskiege. Wstęp dzieli się na dwie części; w pierwszej przedstawione jest nieszczęśliwe panowanie Don Sebastjana i walka pretendentów do korony za krótkich rządów Don Henryka; w drugiej, zawojowanie przez Hiszpanję i upadek Portugalji za rządów Filipa II i jego następców.

Zródła, z których czerpał autor, po większej części były dotąd nieznane i nie wydane; oprócz bowiem dokumentów, ogłoszonych w VI tomie *zbioru nieznanych dokumentów hiszpańskich,* pp. D. Miguel Salva i D. Pedro Sanz de Baranda, korzystał on z niemniej ważnego zbioru, znajdującego się w bibljotece królewskiej w Ajuda, pod tytułem *rządy hiszpańskie;* z rękopismów bibljoteki paryzkiej; z rękopismu z bibljoteki królewskiej w Madrycie, pod tytułem *ambasady Filipa II;* z rękopismu znajdującego się w królewskiej akademji nauk w Lizbonie, utworu, jak się zdaje jakiegoś ajenta dyplomatycznego francuzkiego, noszącego napis francuzki: *Mémoires de tout ce qui s'est passé de plus secret, sous le régne du roy Henry, dans lequel on voyt toutes les intentions que ce monarque a eue pandant le temps qu'il a été sur le trone de Portugal, fait par un secretaire du premier ministre de ce prince* 1580; z drugiego rękopismu z tejże akademji pod tytułem: *Pamiętniki historyczne, dotyczące kardynała Króla Don Henryka* i wielu innych. Pan Rebello da Silva umiał obrócić na pożytek takie bogactwo materjałów i dzieło jego zasługuje na szczególną uwagę.

— Na posiedzeniu towarzystwa jeograficznego berlińskiego, odbytem 7-go Grudnia 1861 r., między innemi p. Prittwitz odczytał traktat o dziele p. Dufour'a: *Notice sur la Carte de la Suisse* i dał dokładny przegląd triangulacij i pomiarów, które dokonano w Szwajcarji od ostatnich lat zeszłego wieku, oraz wielkich kart, będących tych prac owocem i których liczba wynosi już 24. Dla objaśnienia swego przedmiotu, prelegent wskazał rozmaite metody przenoszenia gruntów na papier.

Następnie p. Burchard mówił o zastosowaniu fotografji do celów kartograficznych i zwrócił uwagę na wielkie oszczędzenie przez to czasu i kosztów, gdyż w ciągu jednego dnia można w ten sposób odbić arkusz średniej wielkości w 100-u przeszło egzemplarzach, czego pokazywał kilka prób. Sposób używany przez p. Burcharda może być także zastosowany do reprodukcji rękopismów.

P. Pietschner mówił o swym 16-dniowym pobycie na Montblanc w końcu Sierpnia i na początku Września zeszłego lata. Był on w towarzystwie 35-u osób. Rozpięli oni swój namiot na Grand Mulet, na wysokości 10,127 stóp nad powierzchnią morza. Obserwacje dokonywane były za pomocą 10-u rozmaitych narzędzi, codziennie od 6-ej z rana do 10-ej z wieczora, a obok tego podróżni odbywali ciągłe wycieczki w celu zbadania flory i fauny na Grand Mulet.

P. Ehrenberg uzupełnił swoje ostatnie opowiadanie o Australji wiadomością, że podróżnik Stuart nie zwiedził całej tej części świata, lecz że odkrył jezioro, 10 mil ang. (15 wiorst) długie i 150 jardów (475 stóp) szerokie, które nazwał New-Castle Water i nad brzegami którego można założyć kolonję dla hodowania koni dla Indij wschodnich. Łańcuch gór, wysokich podług Macdonalda na 3,000 stóp, przecina drogę wiodącą do tego jeziora. Podróżni napastowani byli przez tamecznych krajowców.

— Z rękopismów pozostałych po zmarłym profesorze berlińskim F. L. Keller, p. Emil Friedberg ogłosił obecnie drukiem jego prelekcje, pod tytułem: *Fandekten Vorlesungen von Dr. F. L. v. Keller. Aus dem Nachlasse des Verfassers herausgegeben von Dr. E. Friedberg. Berlin* 1861.

— Znany romans Turgieniewa „Dworianskoje gniezdo" przetłumaczony został na język francuzki, przez hr. Sołłohuba i p. Alf. de Calonne, i ogłoszony pod tytułem *Une nichée de gentilshommes,* zwyczaje z życia prowincjonalnego w Rosji. Dzienniki francuzkie mówią z wielkiemi pochwałami o tem dziele.

— Z rocznika ogłoszonego za pozwoleniem Duńskiego ministerstwa marynarki, czerpiemy następujące wiadomości o siłach marynarki duńskiej. Danja obecnie posiada 6 parostatków szrubowych, a mianowicie 1 okręt linjowy, 3 fregaty i 2 korwety, oprócz tego buduje się 1 fregata i 2 szonery; 5 parostatków kołowych; 17 statków żaglowych, a mianowicie 3 okręta linjowe, 5 fregat, 3 korwety, 3 brygi, 2 szonery i 1 kuter. Marynarka duńska liczy: 1 wice-admirała, 2 kontr-admirałów, 22 kapitanów, 22 kapitanów-poruczników i 85 poruczników.

PRACE AKADEMJI NAUK W PETERSBURGU.

(*Dalszy ciąg*).

Być może, iż żaden z utworów sztuki starożytnej nie używa tak powszechnej wziętości, jak słynny posąg marmurowy Apollona, zwany zwykle Belwederskim albo Watykańskim. Tymczasem, archeologowie nie byli dotąd w stanie wyjaśnić w sposób zadowalniający, znaczenia tego posągu, dla tego głównie, że nie było danych do niezawodnego roztrzygnienia, czy z pewnością Montorsoli odgadł jego znaczenie, gdy roku 1532 dorabiał utraconą lewą rękę bóstwa greckiego. Piękny bronzowy posąg tegoż Apollona, będący własnością hr. Sergjusza Strogonowa, podał akademikowi Stefaniemu sposobność krytycznie zbadać statuę Watykańską; skutkiem tego zdołał on w świetny sposób dowieść: 1) że obydwa posągi są odtworzeniami jednego i tegoż samego pierwo wzóru, który nas nie doszedł, lecz że posąg hr. Strogonowa jest dawniejszy od Watykańskiego i wyższy od niego pod względem artystycznym, i 2) że Montorsoli, przy restauracji posągu Watykańskiego zrobił pomyłkę, uzbroiwszy lewą rękę Apollona w łuk, gdyż posąg Strogonowa wyraźnie na inny *atrybut* wskazuje. Szereg dowcipnych zbliżeń, wskazówek z literatury klasycznej i różnych utworów starożytnej sztuki, doprowadza archeologa petersburgskiego do wniosku, że *atrybut* ten nie jest czem innem, tylko egidą, i że chwila przez artystę obrana jest tą, w której, podług znanego opowiadania Homera, Apollo, spiesząc się z daniem pomocy Trojańczykom, zadaje Achejczykom straszliwy cios egidą. Tym więc sposobem, dzięki poszukiwaniom akademika petersburgskiego, dziś już jest wyjaśnione, po raz pierwszy, w sposób zadowalniający znaczenie jednego z najznakomitszych utworów sztuki starożytnej, i zarazem oznaczoną została wysoka wartość archeologiczna szacownego utworu, stanowiącego ozdobę pięknej galerji hr. Strogonowa. (*Apollon Boëdromios. Bronze—statue im Besitze Seiner Erlaucht des Grafen Sergei Strogonoff, erläutert von Ludolf Stephani.* Z czterema litografowanemi arkuszami rysunków. Petersburg, 1860. str. 55). Nadto, akademik Stefani przedstawił, jako dalszy ciąg swoich „Parerga archaeologica", rozprawę o napisach, odkrytych w zwaliskach cerkwi, zbudowanej na miejscu, gdzie dawniej istniała świątynia Afrodyty (Venus), w pobliżu Sewastopola (Bull. de l' Acad. II, 250).

Prace filologiczne akademika Nauka, miały za przedmiot historję Herodjana, do której przedstawił szereg sprostowań textu (*Bull. de l' Acad.* 11, 142). oraz miejsca rozmaite z dzieł Eschyla, Sofoklesa, Arystofana, Seneki—retora, Empedokla i innych (Bull. de l' Acad. II, 317). Opracowane przezeń wydanie Sofoklesa, w zbiorze klasyków Haupta i Zauppe, wyszło roku 1860, dwa tomy i zawiera „Ajaxa", „Filokteta", „Antygonę" i ogólny wstęp do dzieł greckiego tragika.

Nauczyciel dorpackiego gimnazjum F. Graff, zamieścił w Bulletynie akademickim obszerne studjum o łacińskim autorze *Atejuszu Filologu (De Ateio Philologo, nobili grammatico Latino. Bull. de l' Acad.* III, 112, 145*)*. Autor ten łaciński wykazuje w swych utworach wielostroność, która przywodzi na pamięć najpłodniejszego i najuczeńszego z rzymskich pisarzy, Terencjusya Warrona; wielostronność, która dała powód, że współcześni nazywali go *„inter grammaticos rhetorem, inter rhetores grammaticum."* Graff zebrał starannie wszystkie, dość szczupłe, jakie nas doszły, wiadomości o życiu jego i dziełach literackich i biegle je objaśnił, tak, że rozprawa jego stanowi ważny do dziejów literatury rzymskiej przyczynek.

Różnorodne prace pod względem lingwistyki, przez członków III oddziału Akademji nauk dokonane, miały na celu uczone opracowanie języków rozmaitych plemion, zamieszkujących Azję i niektóre miejscowości Rosji europejskiej.

Poczynając od indo-europejskiej rodziny języków, wspomniemy, że druk „Słownika Sanskrytskiego", wydawanego pod redakcją akademika Betlinga i p. Rotha, śpiesznie postępuje. Obecnie Słownik ten jest już doprowadzony do 50-go arkusza tomu trzeciego. Prócz tego Betling zamieścił w „Bulletenie" krytyczne uwagi nad przekładem przez Benfeja „Panczatantry" znanego zbioru baśni i klechd indyjskich (Bull. de l' Acad. III, 216, 251). Akademik Dorn, przy współudziale mirzy Muhameda Szafi, członka perskiej misji w Petersburgu, wydał wzory języka mazanderańskiego, z przekładem perskim, jako pierwszy zeszyt obszernego zbioru, za pośrednictwem którego zamierza obznajmiać orjentalistów z najmniej obrobionemi językami irańskiego pochodzenia (*Beiträge zur Kenntniss der iranischen Sprachen.* 1. *Theil. Masanderanische Sprache, herausgegeben von B. Dorn und Mirsa Muhammed Schafy.* St. Peters. 1860, in 8⁰). Lerch przedstawił Akademji (dnia 27 Kwietnia 1860 roku) ukończoną Gramatykę języka Kurdskiego, której druk już się rozpoczął. Prócz tego wydał, z polecenia Akademji, ułożony przez konsula rosyjskiego w Erzerumie, p. Żabę, zbiór Kurdskich powieści z przekładem francuzkim (*Recueil de Notices et Récits Kourdes, servant à la connaissance de la langue, de la litérature et des tribus du Kourdistan, réunis et traduits en français par M. Alexandre Jaba* (Żaba). St. Petersb. 1860, in 8⁰), oraz zamieścił w „Bulletynie" lingwistyczne uwagi nad drukowaną w paryzkim dzienniku azjatyckim *(Journal asiatique)* kurdską balladą (Bull. de l'Acad. 1, 480).

Przechodziemy do języków uralo-ałtajskich, do obrobienia których Rosja powołaną jest przed innemi krajami, gdyż ludy, językami temi mówiące, mieszkają po większej części w jej granicach. Z oddziału języków turecko-tatarskich wskazać możemy na jeden tylko artykuł, który się ukazał w roku 1860, mianowicie: „O języku Turkmenów," przez Ilmińskiego (Bull. de l'Acad. 1. 563). Główne zaś prace ściągały się do oddziału języków następnych: „Gramatyka języka permiackiego," przez M. Rogowa napisana, wydaną została pod redakcją akademika Widemana (*Opyt grammatiki piermiackaho jazyka, sostawlennyj Nikołajem Rogowym).* Petersburg, 1860, in 8⁰, str. X i 166), który w tymże czasie pracował dalej nad gramatyką liwskiego języka. Gramatyki te, wraz z liwskim słownikiem, już przygotowanym do druku, (przedstawionym Akademji d. 9 Marca 1860 roku), stanowią tom drugi zamierzonego przez Akademję zbioru dzieł zmarłego akademika Szegrena (Sjögren) i wkrótce wyjdą na widok publiczny. Prócz tego Widemann poświęcił kilka lat na zebranie materjałów do napisania gramatyki i słownika estskiego języka. Wiadomo, że istniejące dotąd gramatyki tego języka, a nawet najlepsza z nich p. Arensa, nie odpowiadają zupełnie ani uczonym, ani też praktycznym wymaganiom, dla tego mianowicie, że nie zwracają uwagi na bardzo ważne formy gramatyczne, które się napotykają tak w dawnych powieściach narodowych, jako też w rozmaitych, dotąd jeszcze istniejących, narzeczach. Zebrane i wydane przez doktora Kreutzwalda estskie powieści ludowe, które do badań gramatycznych i lexicograficznych Widemana tak obfitych dostarczyły zasobów, podały innemu członkowi Akademji, p. Schifnerowi sposobność do zajmujących porównań mytów estskich z mytami innych ludów północnych (Bull. de l'Acad. II, 273). Szczególny także interes co do amerykańskiej grupy języków przedstawia obszerna rozprawa p. Radłowa o języku Czukczów i o stosunku tegoż do języka Korjaków (Mém. de l'Acad. VII sér.) Akademik M. Brosset wydał historję i opis zwalisk miasta Ani, byłej stolicy Armenji za Bagratydów, w X i XI wieku *(Les Ruines d'Ani, capitale de l'Arménie sous les rois Bagratides, aux X et XI s. Histoire et description par M. Brosset, I-e partie. Description avec un atlas de 24 planches lithogr. St. Petersb.* 1860), oraz zamieścił w „Bulletynie" uwagi nad dziełem p. Langlois o klasyfikacji monet gruzyjskich. Akademik Dorn pracował dalej nad popeglewijską numizmatyką (Bull. de l'Acad. 1, 478) i przedstawił opis wschodnich monet i rękopismów, darowanych dla Muzeum azjatyckiego przez M. Chanykowa (Bull. de l'Acad. 1, 513). Akademik Weljaminów-Ziernów ukończył druk perskiego tekstu „Szeref-Name," albo historji Kurdów przez Szerefa, księcia Bidlisu *(Scheref-Nameh ou Histoire des Kourdes, par Scheref, Prince de Bidlis, publiée, pour la première fois, traduite et annotée par N, Véliaminof-Zernof. Tome I, Texte persan. Première partie.* St. Petersb. 1860) i opisał niektóre monety Dżagałajskiego Ułusu, Chiwy, i Kokanu (Bull. de l'Acad. II, 207). W wydaniach akademickich ukazały się także dwa dzieła orjentalisty francuzkiego p. Langlois, a mianowicie: 1) Zarys historyczno-krytyczny politycznego urządzenia Armenji za królów rupenjańskiej dynastji (Mém. de l'Acad. VII sér. III, N. 3) i Rozprawę o niektórych kwestjach historji politycznej, kościelnej i cywilnej Ormian i Franków, w epoce wojen krzyżowych (Bull. de l'Acad. III, 241); oraz ułożony przez p. Podkanjana ogólny katalog literatury ormiańskiej od początku IV aż do połowy XVII wieku (Bull. de l'Acad. II, 49).

(d. c. n.)

WIADOMOŚCI Z FAUNY POLSKIEJ.

Ropuchy krajowe.

Ropuchy zwróciły na siebie od niejakiego czasu szczególną uwagę, przez swoją użyteczność. W pismach perjodycznych francuzkich i angielskich często dosyć spotyka się wzmianki o względach, jakich te Płazy doznają, i jak są poszukiwane przez wzorowych i starannych tamtejszych ogrodników, dla oczyszczania ich pracy z rozlicznych szkodliwych istot, a szczególniej z owadów i ślimaków pustoszących uprawiane rośliny. Zabiegłość ta do tego stopnia dochodzi, że częstokroć kupują oni te pożyteczne stworzenia za dość znaczną cenę i puszczają je do swoich ogrodów.

Kształty nieforemne, ruchy niezgrabne, niedołężne, leniwe, powierzchnia całego ciała brodawkowata, wydzielająca obficie wedle woli zwierzęcia ciecz ostrą nieprzyjemnego zapachu, nadają Ropuchom pozór odrażający i wyradzają przeciw nim pewien rodzaj uprzedzenia. Zapatrując się jednak bezstronnie na te istoty, nic nie można dostrzedz, coby ich niewinność mogło podawać w podejrzenie. U nas, jakkolwiek są one przedmiotem pogardy i wstrętu, nie doznają systematycznego prześladowania; a jeżeli zdarza się dość często, że się napotkaną Ropuchę nogą potrąca lub zabije, nikt przecież nie wyszukuje i nie stara się ich wyniszczać.

Na Litwie jednak Ropucha zupełnie inaczej jest uważana przez pospólstwo, przypisujące temu niedołężnemu Płazowi jakiś związek ze złemi duchami i szczególnie szkodliwe wpływy na człowieka. Niczem się tak Litwin nie brzydzi jak Ropuchą, i żadnego zwierzęcia bardziej się nie obawia. Jej nazwisko Rupuże stanowi najstraszniejsze u nich przekleństwo i obelgę, czego żaden z prawdziwie pobożnych wymówić nie odważa się, a nawet uważa za najcięższy grzech użycie tego nazwiska przeciwko bliźniemu i nie może wyrozumieć jak można być tak niesumiennym, aby nazwą tak obmierzłego zwierza drugich częstować. Każdy też nieoświecony Litwin poczytuje sobie za wielką zasługę zgładzenie ze świata tak niebezpiecznego stworzenia, lecz nie każdy odważa się na czyn tak heroiczny, i woli odwrócić się ze zgrozą od widoku tak nienawistnego potwora. Cała ta niechęć i obawa opiera się na przesądzie mocno zakorzenionym między tamtejszą ludnością; przypisują oni bowiem Płazowi temu szczególną moc nadaną od złych duchów, skutkiem czego Ropucha czycha ciągle na zgubę człowieka; skoro więc tylko napotka śpiącego, włazi mu na piersi i dech z niego wypija; tym sposobem ma się stawać powodem śmierci, albo co najmniej ciężkiej choroby. Nic dziwnego, że niedorzeczny ten przesąd utrzymuje się między ciemnem pospólstwem, kiedy się tam spotyka jeszcze duchownych wierzących w podobne rzeczy; sam miałem sposobność przekonać się o tem w rozmowie z proboszczem, uważanym w okolicy za człowieka światłego, a który pod tym względem jednakie miał przekonanie z gminem, i takie mi stawiał oczywiste swoje dowody, że nie wypadało wdawać się w dalszą o tem dysputę, i zaprzeczać jego mniemaniu, gdyż ta żadnego by skutku wywrzeć nie mogła, na wyprowadzenie go z tak mocno zakorzenionego przesądu. Włościanie na Rusi brzydzą się także Ropuchą, lecz nie tylko że jej nie zabijają, ale zabicie jej poczytują za gatunek grzechu, mogącego sprowadzić pewne nieszczęścia, jako to: śmierć blizkiej osoby i t. d.

Tak samo jak inne płazy Ropuchy idą z wiosny do wody, dla składania tak zwanego skrzeku, to jest jajek; pierwszy stan po wylęgnięciu się przebywają tam w postaci do rodziców niepodobnej; wykształciwszy się zupełnie wyłażą na ląd małe Ropużki, gdzie już głównie przebywają i powolnie rosną. Niektóre gatunki dorastają do znacznej wielkości, i im są większe tem postać ich jest odrażliwsza; piękne tylko oczy ropuchy nadają jej wzrok nader łagodny i spokojny, gdy się im kto zblizka przypatrzyć zechce.

Przypisują zwierzątkom tym możność przetrwania w letargu przez długie lata, jeżeli wypadkowo dostanie się która do miejsca ciasnego, pozbawionego przystępu powietrza; lecz czy zdolność ta posuwa się tak daleko, jak to niektórzy podają, to jest, że znajdują je niekiedy w twardych, jednolitych odłamach skał, nie ma na to dostatecznych i niezaprzeczonej wiary dowodów. W każdym razie podania te są w tem przesadzone, że zawsze wymieniają bardzo wielkie okazy, z tą widoczną opinją, iż tam tak dalece wyrosły; gdy tymczasem żadne zwierze nie mogłoby przyrość przy braku pokarmu i powietrza, lecz w tych tylko wymiarach mogłoby się przechować w jakich się do stanu tego dostało. W ostatnich czasach robiono w Paryżu doświadczenia w tym przedmiocie, to jest oblepiano żywe Ropuchy ciastem gipsowem i przekonano się, że kilku dni wytrzymać w takiem zamknięciu nie może.

W kraju naszym posiadamy pięć gatunków, zamieszczanych przez tegoczesnych Erpetologów w trzech oddzielnych rodzajach. Z właściwych Ropuch najpospolitsze są dwie, znajdujące się wszędzie po kraju: to jest Ropucha zwyczajna, *Bufo cinereus,* ze wszystkich najbrzydsza, i największych wymiarów dorastająca; szaro oliwkowa, najmocniej brodawkowana. Ropucha zielona, *Bufo variabilis,* pięknie ubarwiona, i podlegająca dość znacznym zmianom, lecz wydzielająca najnieprzyjemniejszy czosnkowy bardzo ostry zapach; najpospoliciej jest ona zielona i biało nieregularnie pstra; kolory te najwybitniej są odznaczone, gdy w czasie upałów letnich przebywa w miejscach bezwodnych; zieloność często miewa zastąpioną kolorami brunatnym, cynamonowym lub oliwkowym. Inną zaś zwaną *Bufo calamita,* odznaczającą się od poprzedzającej żółtą smugą wzdłuż grzbietu, jedni uważają za gatunek oddzielny, inni za stałą rasę, gdy inni za wypadkową tylko odmianę. Tej właśnie Ropuchy rozmieszczenie w kraju nie jest dostatecznie znane, i niewiadomo jeszcze naturalistom krajowym, czy się znajduje wszędzie, czyli też w pewnej ograniczonej okolicy; prócz bowiem okazów znalezionych w północnej części gubernji Augustowskiej, jeszcze jej gdzieindziej niespotykano. W każdym zaś razie można być pewnym, że jeżeli zamieszkuje i inne okolice, będzie w nich nierównie rzadsza niż w wyżej wymienionej. Pewne wiadomości o jej przebywaniu nie tylko że będą ważnym szczegółem dla fauny krajowej, ale nawet mogą posłużyć za pewne wskazówki dla uznania jej gatunkowości służące. Ogólna jej barwa jest ciemniejsza niż na Ropusze zielonej, i więcej wpada w kolor oliwkowy, białe zaś przestrzenie są mniej czyste, i nie tak wybitnie od innych odznaczone. Czwartym gatunkiem jest *Bombinator igneus*, mniejszy od poprzedzających, o ciele więcej spłaszczonem, z wierzchu czarniawy, spód zaś ma świetnie ubarwiony, mięszaniną koloru świetnie pąsowo pomarańczowego, z siwo czarniawym; gatunek ten jest bardzo obfity, szczególniej po lasach i zaroślach; więcej nocny od innych; z wiosny wydaje w wodzie owo krótkie monotonne hukanie, które wśród rechotania żab zielonych ciągle się słyszyć daje; w północnych okolicach Augustowskiego jest o wiele rzadszy jak w innych stronach. Ostatnią nakoniec jest *Pelobates fuscus,* rzadka, i niedostatecznie jeszcze pod względem rozmieszczenia zbadana, to jest prócz okazów znajdowanych w małej ilości w okolicach Warszawy, nigdzie niepostrzegana; gatunek ten więcej południowy znajdować się powinien obficiej w Lubelskiem; lecz zapewne z drugiej strony nie dosięga granic północnych Królestwa; idzie więc dla interesu znajomości fauny krajowej, o dokładne oznaczenie granicy północnej jej pobytu, w czem mieszkańcy Płockiego i Augustowskiego mogliby nauce oddać przysługę. Łatwa jest do odróżnienia od innych gatunków po gładkości skóry; kolor zaś składa się z nieregularnej mięszaniny zielono-oliwkowego z białawym, lecz rysunek ma inny od Ropuchy zielonej, to jest plamy na grzbiecie są większe, a przeto mniej liczne; ona jedna między Żabami krajowemi ma źrenicę tak jak u kota pionową, na tylnych stopach ma krawędź ostrą chrząstkową do grzebania ziemi, i ciemie ma wypukłe, gdy inne Ropuchy wklęsłe z powodu wystających gruczołów brwiowych.

Władysław Taczanowski.

TEATRA W WARSZAWIE.

Wielki Teatr. — Abonament N. 1. — Dziś we środę d 22 Stycznia, komedja ze śpiewem w 1 akcie, **Fortepjan Berty**, odegrana przez pp. *Palińską, Swiergocką, Swieszewskiego,* i *Adlera.*— Poczem nastąpi, komedja w 1 akcie, z francuzkiego: **Żona która zwodzi męża**, odegrana przez pp. *Chomanowskiego, Królikowskiego, Łapińską, Swiergocką* i *Chomanowskiego.* — Zakończy zaś szkic dramatyczny ze śpiewem w 1 akcie, Anczyca: **Chłopi arystokraci**, odegrany przez pp. *Prochazkę, Mazurowską, Panczykowskiego, Swieszewskiego, Ziwolkę, Ostrowskiego, Chęcińskiego, Bondasiewiczową, Damse* i *Rogińskiego.*

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.		rsr.	k.	na ubo
Loża 1go piętra....	4	50	10	Amfiteatr 2go pięt..	„	75	2½
Loża parterowa....	4	50	10	Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	2½
Loża 2go piętra....	3	60	10	dto „ drugich.	1	5	2½
Loża Galerjowa....	2	25	10	dto w nast. i bocz.	„	90	2½
Amfiteatr 1go piętra				Galerja, miej. num.	„	52½	„
w 6ciu pier. rzę.	1	5	2½	Galerja, miej. nien.	„	45	„
w następnych.	„	90	2½	Paradyz..........	„	22½	„

Zacznie się o godzinie 7.

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rsr. 1 kop. 42½ do rsr. 1 kop. 48½, za garniec od kop. 46½ do 48½.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 21 stycznia.

Wexle.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Berlin. . .	100 Tal.	2 M.	106	50	106	35
„ . .	100 Tal.	k. t	—	—	—	—
Gdańsk . .	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . .	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg. .	300 BMk.	2 M.	160	95	—	—
Londyn . .	1 Ft. St.	3 M.	7	18	—	—
Moskwa . .	100 Rs	1 M.	—	—	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	25	—	—
„ . .	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . .	300 Fr.	2 M.	85	35	—	—
„ . . .	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . .	150 Złr.	2 M.	76	5	—	—
Pół-Imperjały Rossyjskie. .			—	—	5	80
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			92	27	91	77
Akcye Drogi Żel. Warsz.-Wied.			66	—	65	50
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			15	14	15	11½

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarb. rs. 1 k. $23\frac{1}{3}$

„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $4\frac{5}{6}$

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 21 stycznia.

	żądają	płacą.
Ruska pożyczka Stieglitza 5-ta . .	—	$84\frac{4}{8}$
„ „ 6-ta . .	—	$98\frac{3}{8}$
Polskie obligacye Skarbowe op. kup .	—	$79\frac{3}{4}$
„ Listy Zastawne	—	$84\frac{5}{8}$
„ Bilety Bankowe	—	$84\frac{1}{8}$
Weksle na Warszawę z krótkim terminem	—	$84\frac{1}{4}$
„ Petersburg 3 tygodniowy .	—	$92\frac{5}{8}$
„ Londyn 3 miesięczny .	—	620
„ Paryż 2 „	—	$79\frac{1}{2}$
„ Hamburg 2 „	—	$150\frac{1}{4}$
„ Wiedeń 2 „	—	$70\frac{3}{4}$
Żyto na targu	—	$52\frac{5}{8}$
„ na dostawę późniejszą . . .	—	$51\frac{5}{8}$
z Paryża.		
Renta 3%	—	70 40
Akcje kredytu ruchomego . . .	—	732
Bank zniżył dysconto na 4½ %.		

DROGI ŻELAZNE.

Pociągi Osobowe na Drogach Żelaznych: Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgowskiej kursują codziennie w następującym porządku, mianowicie:

1. Z Warszawy: *A)* pośpieszny (*sznellcug*), wychodzi o godz. 6 z rana i przychodzi tegoż dnia do stacji Granica o godz. 1 m. 51 a do Sosnowców o godz. 2 po południu. Pociąg ten idzie dalej tegoż dnia z Granicy do Szczakowy o godz 2 min 30, a z Sosnowców do Katowic o godz 3 po południu.

B) Osobowy wychodzi o godz. 10 m. 45 przed południem i przychodzi tegoż dnia: do Kutna o godz. 3 m. 15 po południu; do Granicy o godz. 9, a do Sosnowców o godz. 8 m. 45 wieczorem. Na drugi dzień pociąg ten idzie dalej z granicy do Szczakowy o godz. 7 m. 30; a z Sosnowców do Katowic o godz. 5 m. 30 z rana.

C) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 po południu i dochodzi tylko do Łowicza o godz. 9 m. 15 wieczorem.

2. Do Warszawy: *A)* pośpieszny *(sznellcug)* wychodzi ze stacji Granica o godz. 12 m. 55; z Sosnowców o godz. 2 po południu; a z Łowicza o godz. 7 m. 15 z wieczora. Staje tegoż dnia w Warszawie o godz. 10 wieczorem.

B) Osobowy: wychodzi z Granicy o godz. 6 m. 30. Z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana. Z Kutna zaś o godz. 12 m. 15 w południe i tegoż dnia staje w Warszawie o godz. 5 po południu.

C) Osobowo- towarowy: wychodzi tylko z Łowicza o godz. 6 m. 45 z rana i staje tegoż dnia w Warszawie o godz 10 m. 45 przed południem.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 397) *Rząd Gubernialny Augustowski.*

Na podstawie reskryptu Komisji Skarbu z d. 29 Listopada (11 Grudnia) r. z. N. 36311/16101 Rząd Gubernialny podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 2 (14) Lutego r. b. o godzinie 12 w południe w biurze Rządu Gubernialnego, odbędzie się głośna in minus licytacja na entrepryzę budowy dwóch mostów na rzece Pilwie pod Pilwiszkami, podług kosztorysu i planu przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu zatwierdzonego od sumy rs 2421 k. 23, czyli więcej o rs. 484 k. 24 od poprzednio wywoływanej, podwyższonej, a to wyłącznie drzewa bezpłatnie z leśnictwa Pilwiszki wydać się mającego.

Kto więc pragnie wziąść powyższą entrepryzę, powinien stawić się w terminie i miejscu wyżej oznaczonym z kwitem na złożone vadium w kwocie rs. 242 k. 12 czyli $^1/_{10}$ części praetium liciti wyrównywające, które utrzymujący się przy licytacji obowiązany będzie dokompletować do wyrównywania $^1/_5$ części najniżej żądanego wynagrodzenia, a to tytułem kaucji, która pozostanie w depozycie Rządowym aż do czasu wywiązania się z przyjętego obowiązku.

Dalsze warunki entreprenera mające obowiązywać i kosztorys, każdego dnia wyjąwszy świąt są do przejrzenia w godzinach biurowych w biurze Rządu Gubernialnego Augustowskiego w Sekcji Dóbr i Lasów Rządowych.

Suwałki dnia 4 (16) Stycznia 1862 r.

za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny,
Radca Stanu, Bobrowski.
(1) za Naszelnika Kancelarji, Tryniszewski.

(N. D. 366) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernii Radomskiej w Radomiu.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż na zasadzie artykułu 7 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i upoważnień przez Dyrekcję Główną udzielonych, poniżej wyszczególniające się z przyległościami dobra ziemskie, z wszystkiemi przynależytościami, jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu należnych, wystawione są na sprzedaż przymusową, przez licytację publiczną w Kancelarji poniżej wyrażającego się Rejenta w mieście Radomiu w domu przy ulicy Lubelskiej położonym Nr. 120 oznaczonym, umieszczonej odbyć się mającą.

1. Brzeście A, Lucynia i Rudki, w Powiecie Radomskim w Okręgu Kozienickim, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży włącznie z ratą Grudniową 1861 wynoszą rs. 1041 k. 26, vadium do licytacji rs. 2215, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 17220, termin sprzedaży dnia 10 (22) Września 1862 r. przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej, Hasmann.

2. Zagorzyce, w Powiecie Sandomierskim w Okręgu Staszowskim, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży włącznie z ratą Grudniową 1861 r. wynoszą, rs. 190 kop. 20, vadium do licytacji 415, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 3250, termin sprzedaży dnia 10 (22) Września 1862 r. przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej, Nalepińskim.

3. Długojów w Powiecie Radomskim i Okręgu Radomskim, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży, włącznie z ratą Grudniową 1861 r. wynoszą, rs. 339 kop. 24, vadium do licytacji rs. 1045, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 5700, termin sprzedaży dnia 11 (23) Września 1862 r. przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej, Tirpitz.

4. Grabowiec w Powiecie Opatowskim, w Okręgu Soleckim, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży włącznie z ratą Grudniową 1861 r. wynoszą rs. 601 kop. 89, vadium do licytacji 1015, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 7070, termin sprzedaży dnia 12 (24) Września 1862 r. przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej, Hasmann.

5. Maruszów w Powiecie Sandomierskim i Okręgu Sandomierskim raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży, włącznie z ratą Grudniową 1861 r. wynoszą rs. 407 kop. 25, vadium do licytacji 780, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 6880, termin sprzedaży dnia 13 (25) Września 1862 r. przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej, Nalepińskim.

6. Piekoszów Romanów, Łaziska i Wieprzów, w Powiecie Opoczyńskim w Okręgu Szydłowskim, raty zaległe w chwli zarządzenia sprzedaży, włącznie z ratą Grudniową 1861 r. wynoszą rs. 1297 k. 12, vadium do licytacji rs. 2605, licytacja zacznie się od sumy (rs. 14185, termin sprzedaży d. 14 (26) Września, 1862 przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Przychodzkim.

7. a) Podzamcze Piekoszowskie, Dobromyśl, b) Szczukowice z kolonią Jamno w Powiecie Opoczyńskim Okręgu Szydłowskim, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży w łącznie z ratą Grudniową 1861 r. wynoszą rs. 390 k. 30, vadium do licytacji rs. 1100, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 5330, termin sprzedaży dnia 15 (27) Września 1862 r., przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Tirpitz.

8. Rzeczniów składające się z folwarku i wsi Rzeczniów, Rzeczniówek, Grzechów, Jelonka, Pawliczka z maziarzami, Wola Modrzejowa, w Powiecie Opoczyńskim w Okręgu Soleckim, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży w łącznie z ratą Grudniową 1861 r. wynoszą rs. 2801 k. 20, vadium do licytacji rs. 8555, licytacja zacznie się od sumy rs. 32830, termin sprzedaży dnia 17 (29) Września 1862 r., przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Hassmann.

9. Zarzecze w Powiecie Radomskim Okręgu Kozienickim, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży włącznie z ratą Grudniową 1861 r. wynoszą rs. 202 k. 4, vadium do licytacji rs. 445, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 3370, termin sprzedaży dnia 18 (30) Września 1862 r., przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Nalepińskim.

Sprzedaże wzmiankowane odbędą się w terminach powyżej oznaczonych, poczynając od godziny 10 z rana w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej, gdyby zaś Rejent przed którym sprzedaż ma się odbywać był przeszkodzony, sprzedaż odbędzie się w jego kancelarji przed innym Rejentem, który go zastąpi.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwych księgach wieczystych i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Radom dnia 4 (16) Stycznia 1862 r.

Prezes, Jasieński.
Pisarz, Januszowski.

(N. D. 333) *Контора Варшавскаго Александровскаго Военнего Госпиталя.*

Вызываетъ въ оную 12 и 16 числъ сего мѣсяца въ 11 часовъ утра на торги, для набивки ледниковъ льдомъ, съ залогами противу 115 рублей подрядной суммы.

Варшава Января 5 дня 1862 года.

Смотритель Госпиталя,
Капитанъ Чуйковъ.

(N. D. 363) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Radomskiej w Radomiu.*

Ogłasza: że na żądanie Wincentego Jordańskiego, Sędziego Pokoju Ogu Sandomierskiego i jego małżonki Marjanny z Kopcieńskich, obojga właścicieli dóbr Żurawicy, w tychże dobrach Okręgu Sandomierskim zamieszkałych, w dniach 6 (18), 7 (19), 8 (20), 9 (21), 10 (22), 11 (23), 13 (25), 14 (26), 15 (27), 16 (28), 17 (29) Lipca 1859 r. zajęte zostały na sprzedaż:

Dobra ziemskie Sienno,

leżące w Okręgu Soleckim, Powiecie Opatowskim, Gubernii Radomskiej a mianowicie:

W gminie Sienno.

Folwark Sienno, to jest: dwór, kuchnia i piwnica, wszystkie te trzy budowle murowane z kamienia, piwnica druga takaż zniszczona, chlewiki trzy drewniane, oficyna i kloaka murowane z kamienia, studnia cembrowana drzewem, dom folwarczny, chlewik, kloaka, stodół trzy, dwa spichrze pod jednym dachem, stodoła i wozownia pod jednym dachem, stajnie dwie, obora i owczarnia stanowiące jeden budynek, chlewy cztery, chałup czworaków trzy, chałupa dwojak i wiatraki dwa, chałupa i chlewek, wszystkie te budowle drewniane; dziedziniec między dworem a oficyną, obszerny około mórg 1 pręt. 150, dziedziniec między domem folwarcznym a stodołami, oborami i stajniami, obszerny około morg. 1 pręt. 150, gumno między stodołami i spichrzami obszerne około pr. 100, okólnik między oborami i owczarnią obszerny około pręt. 6, place pod zabudowaniami dworskiemi i folwarcznemi obszerne około morgów 4, plac pod wiatrakami, chałupą i chlewkiem, oraz między temiż wśród gruntów Starej Wsi, obszerny około morgów 1, ogród owocowy między dziedzińcem dworskim a miastem Siennem obszerny około mórg 2, ogródek między oficyną i dziedzińcem a pastwiskiem obszerny około pręt. 10, ogród jarzynny między dziedzińcem folwarcznym a miastem Siennem obszerny około morg. 2, ogród warzywny między drogą idącą z miasta Sienna do wsi Trzemchy, a pastwiskiem i łąką obszerny około morg. 4, ogród warzywny między dziedzińcem folwarcznym i stajniami a niwą dworską zwaną Sikornik obszerny około mor. 3, niwa zwana Sikornik obszerna około morgów 43, niwa druga obszerna około morg. 40, niwa trzecia obszerna około morg. 85, niwa czwarta zwana średnia obszerna około morg. 75, niwa piąta obszerna około morg. 75, pola należącego do wiatraków kawałków dwa obszerne razem około mor. 1, łąka obszerna około morg 5, pastwisko zwane Stawisko obszerne około morg. 2, zasiew oziminy korcy 100, jarzyny tyleż, kartofli korcy 50, kapusty mor. 1; staw z upustem obszerny około morgów 2, z których to szczegółów dwór posiadany jest przez Franciszkę z Reklewskich Nowosielską, oraz Stanisława i Joannę z Serhiejewiczów małżonków Zdziechowiczów, mających prawo mieszkania w nim; ogród owocowy posiadany jest przez rzeczoną Nowosielską mającą prawo użytkowania z niego; wiatraki dwa, chałupa i chlewek wymienione przy nich, pola należącego do nichże kawałków dwa, posiadane są przez dzierżawcę tego wszystkiego Symę Wajnberga; ogród jarzynny między dziedzińcem folwarcznym, a miastem Siennem, zostaje w użytkowaniu Kajetana Derengowskiego, pełniącego obowiązki Wójta gminy Sienno; a niwa zwana Sikornik puszczona w posiadanie zastawne Janowi Lisowskiemu przez Karola Nowosielskiego.

Wieś Stara Wieś, to jest: plac dworski po rozebranej kuźni, rozległy około pręt. 50; zabudowania włościan należących do folwarku Sienna, jako to: chałup 21, z których jedna nieskończona, stodół 17, obór 15, z których jedna nieskończona, chlewów 12; zabudowania włościan należących do folwarku Tarnówka, jako to: chałup 5, stodół dwie, z których jedna nieskończona, obór dwie, wszystkie te budowle drewniane; ogrody włościan należących do folwarku Sienna, z placami w siedliskach, obszerne około morg. 108; a ogrody włościan należących do folwarku Tarnówka, łącznie z placami w siedliskach, obszerne około morg. 32; grunta orne wszystkich włościan powyższych, razem na osad 35 obszerne około morgów 57, prętów 1120; łąki tychże wtzystkich włościan obszerne około morgów 250; włościanie ci są: Józef Wawrzak, Jacek Chuchała, Jan Grala, Błażej Przydatek, Mikołaj Borowiecki, Stanisław Zięba, Karol Kwiatkowski, Mikołaj Sałek, Ignacy Kucharczyk, Mateusz Pora, Jan Ziętała, Paweł Kurek, Marcin Kucharczyk, Stanisław Borek, Antoni Ulikowski, Rozalia Poprzeczkowa, wdowa, jako matka i opiekunka małoletnich dzieci swych Jana syna, Józefy, Katarzyny i Antoniny córek, Wojciech Kurek, Ant. kurek i Maciej Pastuszka; mają oni załogi dworskie, jako to: w zasiewach każdy żyta ozimego kor. 5, owsa kor. 3, jęczmienia kor. $1^1/_2$, grochu k. $^1/_2$, fundusz na sprzężaj każdy po rs. 22 kop. 50, wóz 1, pług 1, brona 2, ogrodziarze do folwarku Sienna należący, mający ogrody i grunta w pustych po włościańskich i chałupy z wymienionych wyżej, są: Antoni Kosno, Kacper Mistal, Agata Kosno wdowa po Janie, opiekunka główna małoletniego Franciszka Kosno i Franciszek Sawicki; ogrodziarze zaś do folwarku Tarnówka należący są: Benedykt Zgudowski, Walenty Poprzeczka, Stanisław Dziadczyk, Marcin Stańczyk, Antoni Salomon.

Wieś zarobna Górki, to jest: chałup 7, stodół 5, obórek 6, wszystkie drewniane, place w siedliskach i ogrody obszerne około morg. 8, grunta orne obszerne około morg. 154; włościanie w tej wsi są: Franciszek Czarnecki, Kazimierz Zgodowski, Paweł Borczuch, Kazimierz Czarnecki, Stanisław Czarnecki, Dominik Czarnecki, Walenty Kozłowski, mają oni załogi dworskie, jako to: w zasiewach dwaj oziminy po kor. 10 i jarzyny tyleż, jeden oziminy korcy 11 i jarzyny tyleż, reszta, oziminy po kor. 7 i jarzyny tyleż, jeden ma koni dworskich parę, a jeden jednego, ci dwaj mają także każdy pług 1, bron 2; z włościan powyższych Kazimierz Zgodowski trudni się wyszynkiem w chałupie przezeń posiadanej na rzecz Hieronima Nowosielskiego.

Wieś Zarobna Borczuchy, to jest: budowle dworskie, dom, chlewy trzy, zrąb z karczmy, wszystkie drewniane, budowle włościańskie, chałup 12, stodół 11, stodołek przybudowanych do chałup 4, obór 7 i stajnia jedna przybudowana do chałupy, chałupek małych czyli bud 2; ogrody i siedliska obszerne około morg. 15, pole rozległe około morg. $214^1/_2$; włościanie w tej wsi odrabiający pańszczyznę do dóbr Trzemchy, własnych Hieronima Nowosielskiego, są: Tomasz Adamczyk, Wawrzeniec Krzemiński, Franciszek Róg, Wojciech Prokop, Antonina po Augustynie Kaczmarczyku pozostała wdowa, Jakób Buszkiewicz, Michał Pucułek, Szczepan Róg, Piotr Tracz, Teofil Sałata, Maciej Borczuch, Wincenty Pucułek, Michał Cielecki, Antoni Machel i Adam Sałata oraz wyrobnicy: Andrzej Pastuszka, Kajetan Machel, Anastazja Kwiatkowska; każdy oprócz wyrobników, ma zasiew dworski oziminy kor. 7 i jarzyny korcy 6, a jeden z nich ma konia założnego.

Folwark Tarnówek, to jest: dwór, kloaka drewniane, piwnica murowana, studnia cembrowana drzewem, dom stary folwark, dom drugi, wozownia, chlewiki 4, pod jednym dachem, owczarnia, stajnie wołownia i obora stanowiące jedną budowlę, spichrz w słupy murowany, spichrz drugi, stodół 5, szopa na siano, budynek na gorzelnią, chałupa czworak, wszystkie te budowle drewniane; dziedziniec i gumno między zabudowaniami folwarcznemi obszerne razem około morgów 2, place pod zabudowaniami wyżej wymienionemi obszerne około morg. 3, ogródek obszerny około $^1/_2$ morgi, ogródeczek obszerny około pr. 20, niwa obszerna około morg. 100, niwa obszerna około morg. 100, niwa zwana Czarna obszerna około morg. 100, niwka obszerna około morg. 6, ośm działków włościańskich w Starej Wsi obok siebie leżących, obszerne ogółem około morg. 256, wymienione już wyżej między gruntami wsi Starej Wsi; łąka obszerna około morg. 30, łąki włościańskie w Starej Wsi stanowiące jeden kawałek rozległy około morg. 13, wymienione już w ogóle łąk Starej Wsi.

Wieś Tarnówek, to jest: chałup 10, stodół 4, i obór 4, wszystkie drewniane, ogrody i place w siedliskach obszerne około m. 10, grunta orne obszerne około m. 270; włościanie rolnicy w tej wsi są Jan Borowiecki, Piotr Ulikowski, Ignacy Ciosek, Feliks Kosno, Adam Adamczyk, Piotr Prokop, Kacper Król, wyrobnicy czyli zagrodnicy Roch Gajek i Antoni Staw; włościanie ci mają załogi dworskie, jako to: rolnicy mają zasiewy każdy oziminy kor. 7 i jarzyny kor. 7 Ciosek i Król mają po parze wołów, a Adamczyk konia czyli fundusz na niego w ilości rs. 12, każdy rolnik ma pług, bron parę i wóz.

Folwark i wieś Tarnówek, z częścią Starej Wsi wyżej wymienioną, posiadane przez Romana Jelińskiego, prawem dzierżawy.

Folwark Olechów, to jest: dom folwarczny, piwnica, owczarnia, stodoła i spichrz stanowiące jedną budowlę, obora i stajnia pod jednym dachem, chlewki pod jednym dachem, i karczma, wszystkie drewniane, studnia zaczęta lecz nieskończona, dziedziniec i gumno zarazem między domem folwarcznym a budowlami wyżej wymienionemi, obszerne około morg. 1, place pod temi zabudowaniami obszerne około morg. 2, niwa zwana od Czarnego lasu, obszerna około mor. 40, niwa zwana Średnia obszerne około morg. 40, niwa zwana koło Gościńca, obszerna około morg 30, grunt zwany Półłankiem obszerny około morg. 10, należący do gruntów powłościańskich Starej Wsi dodany do dzierżawy folwarku Olechowa.

Wieś Olechów, to jest: chałup 10, stodół 8 obór 7, wszystkie drewniane; grunta orne obszerne około morg. 180, place pod budowlami i ogrody, obszerne około morg 5, włościanie rolni w tej wsi są Kacper Suwała, Paweł Stalmarczyk, Franciszek Cielebąk, Stanisław Kwiatkowski, Józef Zając, Kazimierz Stalmarczyk, Tomasz Wziątek, Stanisław Szafraniec, Józef Polak, Jan Drozdz, włościanie całorolni ośmiu mają zasiewy dworskie, każdy oziminy kor. 5, jarzyny kor. 4, a półrolni dwaj mają każdy połowę tej ilości, pierwsi pięciu mają każdy po rs. 8 kop. 10 od właścicieli dóbr na wołu.

Osada Dunale, to jest: chałup 2, stodółek 2, obórek 2, chlewów 2, wszystkie drewniane, grunorny obszerny około mor. 30, włościanie w tej osadzie są: Sobestjan Baka i Michał Dunal, ten drut gi ma od właściciela dóbr fundusz rs. 15 na konia lub wołu, wedle twierdzenia właściciela, mają oni zasiewy dworskie ozime i jare w proporcją rozległości gruntów, lecz Dunal przeczy temu twierdzeniu.

Folwark i wieś Olechów, osada Dunale, pięciu włościan ze wsi Górki posiadane są przez Romana Kwaśniewskiego prawem dzierżawy.

Kolonia Kadłubek, a wszczególności: grunt orny z drogami i placami pod zabudowaniami, obszerny około morg 701 miary nowo-polskiej, chałup z oborami jedn budynek stanowiących 25, barak czyli buda 1, stodół 24, wszystkie te budowle drewniane, studnie trzy cembrowane drzewem, budowle te własne kolonistów, las zwany Sikornik albo Mała strona, obszerny około włók 5 morg 20, należący do tej kolonii, i ulegający wyłącznemu użytkowaniu kolonistów, grunt dworski, przeznaczony na karczmę obszerny około mor. 2. propinacja bowiem w tej kolonii wyłączona jest z pod użytkowania kolonistów, a obecnie podlega użytkowaniu Hieronima Nowosielskiego, koloniści w tej kolonii są: Andrzej Borowski, SSwie Marcina Borowskiego, to jest wdowa po nim Rozalia Borowska matka i opiekunka małoletnich Gotlieba, Andrzeja i Fryderyka, Anny, Karoliny i Ewy SSie Michała Krentza to jest: Zuzanna wdowa matka i opiekunka małoletnich Ewy i Daniela, Józef Jabłkowski, Michał Jeska, Stefan Szram, Mateusz Küntz, Samuel Schrejter, Gotlieb Zając, Gotlieb Czech, Marcin Kowalski, Bogusław Filer, Gotfrid Nitkowski Marcin Pol Marcin Netzel, Daniel Betkier, Joan Szmit, Wojciech Karok, Bogusław Hejn, Marcin Nowicki, Jan Feler, SSwie Daniela Flejter wdowa Karolina drugiego małżeństwa żona Daniela Marcinkowskiego matka i opiekunka małoletnich Ludwika, Justyny i Anny Hajterów, Gotlieb Kowalski, Ludwik Modrak, Ludwik Frajtag, Justyna Betkier wdowa matka i opiekunka małoletnich Daniela Ludwika, Michała, Gotlieba i Reginy.

Kolonia Sarnówka, to jest: chałup 26, baraków 2, stodół 8, obór oddzielnych 4, a przystawionych do chałup lub stodół 14, chlewków 2, wszystkie te budowle drewniane, własne kolonistów, gruntu m. 608, pr. 236, a w tem ornego z placami w siedliskach morg. 480, pod karczmę na którą położone przyciesie i na drogę morg. 4, pr. 236, pod szkołę kuźnią i na ogród mor. 4, lasu mor. 120, podlegające wyłącznemu użytkowaniu kolonistów, koloniści w tej koloni są: Wojciech Pora, Jan Kunwa, Józef Kwiecień, Paweł Kwiecień, Jan Tomalski, Jan Niedziela, Jan Waszczyk, Wawrzeniec Lipowiecki, Wojciech Pytlakowski, Jan Gierczak, Jan Borek, Paweł Zając, Antoni Czekaj, Szymon Banda, Wincenty Mirakowski, Marcin Kaczuga, Jan Krupa, Jakób Malicki, Władysław Mroczek, Mikołaj Bańczarowski, Jan Kurek, Ignacy Machel. SSwie Macieja Skalińskiego, jako to: Katarzyna wdowa i małoletnie dzieci Franciszka i Antonina których ona jest opiekunką, Maciej Węgłowski, Franciszek Grudniewski, Michał Kocyan, Antoni Pytlakowski, Antoni Rokosz i Piotr Kunwa, prawo propinowania wyłączone jest z pod użytkowania kolonistów.

Wieś Dębowa Wola, w części kolonia, to jest: budowle i grunta dworskie, jako to: chałupa drewniana, gruntu około morg. 10, pr. 75, budowle i grunta przeznaczone na kolonią: karczma dawna ze stajnią zajezdną, stodoła, chałup 2. wszystkie te budowle drewniane, gruntu około morg. 30 zarosłego lasem, budowle i grunta dworskie posiadane są przez Joska Rożenberg, jako dzierżawcę czasowego, inne zaś posiadane są przez niego, jako dzierżawcę wieczystego, propinacja w tej wsi, wspólna dobrom Bodzechów, podlega użytkowaniu czasowemu Hieonima Nowosielskiego.

Kolonie założyć się mające jeszcze bez nazwisk będące, a wszczególności: *A.* gruntu około morg. 105, zarosłego lasem młodocianym, który mają posiadać Wojciech Pytlakowski, Karol Erlich i Walenty Wróblewski, *B.* gruntu około morg. 15, zarosłego lasem młodocianym, który ma posiadać Paweł Bugaj, i ma mieć dodane na pastwisko morg. 5, *C.* gruntu około morg. 30, zarosłego lasem młodocianym, który ma posiadać Marcin Myśliwiec, i ma mieć dodane na pastwisko morg. 10, *D.* gruntu morg. 90 zarosłego lasem młodocianym, który posiadać mają August Kłos Krystyna Szulc i Piotr Lenc, i mają mieć dodane na drogi i wygony mor. 2, *E.* gruntu mor. 30, zarosłego lasem młodocianym, który ma posiadać Feliks Kosno.

Piec do wypalania wapna, kopalnia kamienia wapiennego i barak czyli buda, zajmujące przestrzeni około mor. 1, w niwie folwarku Sienno.

Piec drugi do wypalania wapna, kopalnia kamienia wapiennego i szopa, zajmujące przestrzeni około morg. 1/2 w lesie zwanym Duża Strona. Te dwa piece zostają w dzierżawie Heli Hochman.

Piec trzeci do wypalania wapna, i kopalnia kamieni zajmujące przestrzeni około morg. 3, w tymże lesie.

Kopalnia kamienia budowlanego, zajmująca przestrzeni około mor. 5, w lesie z wanym Mała Strona.

Piece trzy do wypalania smoły, zostają w dzierżawie Joska Rozenberg.

Las zwany Duża Strona rozległy około morg. 3048, zarośla zwane Włochenie obszerne około m. 5, i zarośla bez nazwy obszerne około mor. 18. Szmulowi Wejnsberg i Chilowi Mincberg, służy prawo brania z tych lasów corocznie drzewa sągów półkubicznych 3860 i po 600 stempli, do 30 Czerwca 1862 r. oraz materjałów potrzebnych do napraw fabryk żelaznych, zabudowań fabrycznych, młyna i tartaka w dobrach Chmielowie i Mnichowie.

Grunt orny, przy Kolonii Kadłubek, obszerny, około mor. 45, chałupa, stodoła i chlewek wszystkie drewniane na tym gruncie stojące, posiadane przez SSów Ksawerego Wścieklicy jako to: Annę z Beków Wścieklicowę, matkę i opiekunkę główną małoletnich Lucjana i Kasyldy, oraz Ludwikę, Juliana i Romana Wścieklicöw, na zasadzie aktu darowizny przez Wincentego Nowosielskiego, oraz Józefa Nowosielskiego i Franciszkę Nowosielską zrobionego.

Kawałek lasu obszerny około morg. 44, i gruntu wykarczowanego około morg. 6, leżące przy wsi Borczuchy, posiadane przez Macieja Mazur, bez prawa propinacji, na zasadzie kontraktu kupna i przedaży, zawartego przezeń z Alfredem Reklewskim byłym współwłaścicielem dóbr Sienna.

Kawałek lasu zwanego Mała Strona, leżący przy kolonii Kadłubek, obszerny około mor. 40, i kawałek gruntu leżący między tym kawałkiem lasu i niwą zwaną Sikornik, obszerny około mor. 2, bez prawa propinacji posiadane przez Katarzynę z Łukasików Lisowską wdowę matkę i opiekunkę małoletnich Julianny, Anny i Michała Lisowskich, na zasadzie kontraktu kupna i przedaży, zawartego między ich spadkodawcą Grzegorzem Lisowskim a rzeczonym Reklewskim.

Kawałek lasu rozległy około mor. 1, pr. 249, zostający w sporze między właścicielem dóbr Sienno a właścicielem dóbr Bałtów.

W gminie miasta Sienna.

Miasto Sienno, zajmujące przestrzeń około morg. 140, a w tem dom czyli karczma drewniana na podmuro. ze stajnią zajezdną przy ulicy Rzeczniowskiej Rynku i ulicy Soleckiej, oznaczony N. pol. 90, w którym sklep i piwnicę nabył na własność Mosiek Tajchman, a resztę posiada on prawem dzierżawy, plac przy ulicy Żydowskiej oznaczony N. pol. 40 obszerny około pr. 150, plac przy Rynku oznaczony N. pol. 42*a*. obszerny około pr. 2, dom drewniany przy ulicy Soleckiej oznaczony N. pol. 95, z obórką i ogródkiem rozległym około 1/2 morgi posiadane przez Antoniego Wierzbickiego, na zasadzie nabycia od wzmiankowanego Reklewskiego plac przy ulicy Soleckiej oznaczony N. 11, obszerny około pr. 5. ogródek przyległy temu placowi obszerny około pr. 100, stodoła drewniana będąca na tym placu, gruntu około morg 16, posiadane przez Abrahama Goldman, na zasadzie nabycia od rzeczonego Reklewskiego i Karola Nowosielskiego, gruntów kawałków trzy, obszerne razem około mor. 64, posiadane przez Ignacego Pytlakowskiego, na zasadzie nabycia od rzeczonego Reklewskiego i Karola Nowosielskiego, dom zwany browarkiem przy ulicy Ostrowieckiej, oznaczony N. pol. 218. posiadany przez Abusia Pomarańcz, na zasadzie nabycia od Karola Nowosielskiego, plac przy ulicy Grabowieckiej lub Iłżeckiej oznaczony N. pol. 60 1 obszerny około pr. 5, i ogród przyległy temu placowi, obszerny około morgi 1, posiadane przez Ignacego Podgórskiego, na zasadzie nabycia od Simy Wejnberg, przyznawanego przezeń w części, a przez tego od Alfreda Reklewskiego, dom drewniany przy Rynku oznaczony N. pol. 79 80, posiadany przez Herszka Tochterman, na zasadzie nabycia od rzeczonego Reklewskiego, dom drewniany przy ulicy Soleckiej, oznaczony N. pol. 135, i ogródek przyległy temu domowi obszerny około pr. 10, posiadane przez Franciszka Prokopa, na zasadzie nabycia od Karola Nowosielskiego plac przy ulicy Iłżeckiej oznaczony N. pol, 5 5 7 z ogrodem, obszerne około morgi 1, posiadane przez Marcina Kaszubę, na mocy nabycia od Karola Nowosielskiego, ogrody trzy przy ulicy czyli drodze Grabowieckiej, obszerne razem około mor. 1 1/2, posiadane przez Simę Wajnberg, na zasadzie nabycia od Karola Nowosielskiego, ogrody dwa leżące obok siebie przy ulicy Soleckiej, obszerne około 1/2 morgi posiadane przez Tomasza Wrońskiego na zasadzie nabycia od Karola Nowosielskiego, ogrody cztery, obok siebie przy drodze prowadzącej na pastwisko Krzywda, obszerne około morgi 1 1/2 i ogród obszerny około pr. 75, posiadane przez Pawła Lachowskiego na zasadzie nabycia od rzeczonego Reklewskiego i Franciszka Włodarskiego, a przez tego od Karola Nowosielskiego ogrody dwa obok siebie, obszerne około pr. 150, posiadane przez Józefa Cieleckiego na zasadzie nabycia od Franciszka Włodarskiego, a prócz tego od Karola Nowosielskiego pole zwane pod Dąbrówką, obszerne około mor. 16, posiadane przez Karola i Elżbietę z Przydatków małżonków Swaciaków, na zasadzie nabycia od Alfreda Reklewskiego, ogrody cztery obok siebie leżące, obszerne około mor. 1, posiadane przez Jakóba Kosno, na zasadzie nabycia od tegoż Beklewskiego, plac przy Rynku oznaczony N. 196, obszerny około pr. 7, posiadany przez Beniamina Kupferberg, na zasadzie nabycia od Hieronima Nowosielskiego, dom drewniany przy Rynku oznaczony N. pol. 82, ogrody 4 obok siebie obszerne około mor. 1 1/2 ogród przy gościncu do Grabowca idącym, obszerny około 1/2 mor. i ogrody dwa placowe, obok siebie obszerne około 2/3 mor. posiadane przez Jana Paduchowskiego, na zasadzie nabycia od Franciszki Nowosielskiej, Józefa Nowosielskiego, Alfreda Reklewskiego, Karola Nowosielskiego i Antoniego Wierzbickiego, a przez tego od Wincentego Nowosielskiego; grunt rozległy około mor, 15 posiadany przez Józefa Firlej na zasadzie nabycia od Jana Paduchowskiego, a przez tego od Franciszki i Józefa Nowosielskich, dom drewniany przy Rynku, oznaczony numerem policyjnem 78, obórka. wozówka, stajenka i śpichlerzyk, także drewniane, plac pod temi budowlami i podwórko obszerne, razem około morgi 1, gruntu kawałek obszerny około morg 32, gruntu kawałek obszerny około morg. 12, nazywany po Wiśniewskim, ogród zwany przy Krzywdzie, obszerny około morg. 1 i ogród obszerny około pręt. 75, posiadanie przez SSrów Ksawerego Wścieklicę wyżej wymienionych, i na zasadzie tamże przytoczonej; ogrodów 16, obok siebie, obszernych razem około morg. 8, posiadane przez Tomasza Ciepielowskiego, na zasadzie nabycia od Simy Wejnberg, a przez tego od Alfreda Reklewskiego, które to posiadane, w imieniu rzeczonego Ciepielowskiego, wykonywa Jan Ciepielowski; grunt obszerny około morg. 32, posiadany przez Stanisława Sliwińskiego na zasadzie nabycia od Karola Nowosielskiego grunt obszerny około mor. 16, posiadany przez Franciszka Mieśniak, na zasadzie nabycia od Karola Nowosielskiego, grunt obszerny około morg. 16, posiadany przez Józefa i Teofilę Wróblów, na mocy nabycia od Karola Nowosielskiego, za pośrednictwem Kazimierza Wróbla i Ludwika Posłusznego, grunt zwany Kliny, obszerny około mor. 16, posiadany przez Feliksa Kosno, na zasadzie nabycia od Karola Nowsielskiego; ogród obszerny około pręt. 100, posiadany przez Marjannę Prokopową, na zasadzie nabycia od Karola Nowosielskiego; mieszczanie posiadający budowle i grunta własne, a obowiązani dla właściciela dóbr do płacenia czynszu z placów i prócz tego niektórzy do uiszczania danin, dostarczania fur do Wisły, pomocy we żniwa są: Andrzej Prokop, Franciszek Mazurkiewicz, Maciej Kudelski, Michał Przydatek, Antoni Mazurkiewicz, Maciej Cieśla, Kazimierz Wróbel, Franciszek Lachowski, Marcin Kaszuba, Stefan Cielecki, SSrowie Jana Cieleckiego, to jest wdowa po nim Marjanna oraz ich syn Józef Cielecki, Tomasz Wierzbicki, Ignacy Podgórski, Jan Kaszuba, Ignacy Ulikowski, Karol Lachowski, Józef Prokop, Wincety Wiśniewski, Wojciech Pastuszka, SSrowie Marcina Lachowskiego to jest wdowa po nim Marjanna i ich córki Agnieszka Michałowska i Anna Karpińska, Mikołaj Kolasiński, SSrowie Łukasza Gromadzkiego, to jest wdowa po nim Józefa i ich syn Jan Gromadzcy, Jan Broda v. Kubik, Paweł Lachowski, Ignacy Ziętała, Michał Zięba, Józef Firlej, Barbara Kucharczykowa, Michał Krzepisz, Antoni Wawrzak Winc. Pastuszka, Józef i Walenty Pastuszkowie, Andrzej Dutkowski, Antoni Dąbkowski, Ignacy Pytlakowski, Jakób Dutkowski, Franciszek Kudelski, Józef Prokop, Andrzej Zawala, Mateusz Dąbkowski, Ewa Kurkowa wdowa, czyli Jan Pilecki, Franciszek Peniszewski, Jan Lisica, Tomasz Banaszek, Józef Rusinowicz, Zygmunt Borowiecki, Kacper Dukelski, Magdalena-Agnieszka Majewska, Kacper Siepielowski, Franciszek Gorgól, Tomasz Michałowski, Stanisław Cielecki, Wojciech Lipowiecki, Franciszek Kolasiński, Andrzej Pokorski, Franciszek Prokop, Jadwiga Majewska, Tomasz Wroński, Paweł Prokop, Szymon Prokop, Jan Włodarski, Kacper Ziętała, Franciszek Pędziszewski, Jan Broda młodszy, Katarzyna Winiarczykowa, Józef Cieśla, Wojciech Ulikowski, Jan Wiśniewski, Jadwiga Wiśniewska, Paweł Kaszuba, Szymon Wojtas, Roch Borowiecki, Kasper Cieśla, Tom. Lachowski, Petr. Wiechowa, Majer-Kajetan Wojtas, Grzegorz Lurek, Kupferberg, Szkoła żydowska, Szulin Salsztein, Nuchyn Altman, Mortka Mecherowski, Janas Silberman, Cała Rutman, SSrowie Szlamy Altman, Imkowicza Boruch Kiestenberg, Lejbuś Barszcz, Łaźnia żydowska, SSrowie Lejzora Sztejnberg, SSrowie po Majerze Srych i po nim wdowa Fajga, Zysla Kurlendrowa, Majer Silberman, Mendel Wisenberg, Josek Cukier, Abraham Horn, SSrowie po Majerze Icku Szrych, Josek Bednarz, Beniamin Kupferberg, Herszek Cypiewicz, Herszek Silberman, Abraham Goldman, Fajwel Zymlowicz, Mosiek Wejsbrod, Mosiek Tejchman, nieobowiązani zaś do niczego Jan Ciepielowski, Mateusz Cieśla, Karol Swaciak, Józef Michałowski, Jan Paduchowski, Stanisław Śliwiński, SSrowie Ksawerego Wścieklicy wymienieni wyżej, Ludwik Posłuszny, Antoni Wierzbicki, Stanisław Leszczyński, Wroński Tomasz, Icek Goldman, Izrael Gotlieb, SSrowie po Janie Silberman i wdowa po nim Ruchla, Szlama Nejchman, Fajwel Wajdrawa, sukcesorowie Froima Grynblad, Jankel Stejnowicz, Szpital żydowski, Roruch Gutman, Sima Wejnberg, Berek Kurlender, Herszek Puterman, Mosiek Frichtgarten, Szlama Rubinsztejn. Propinacja w tem mieście należąca do właścicieli dóbr, zostaje w dzierżawie Moska Tejchman.

W dzierżawie jego także zostaje propinacja w Starej Wsi.

Oprócz tego co wedle powyższej osnowy jest w posiadaniu osób tamże wymienionych, reszta dóbr zostaje w posiadaniu ich właścicieli, to jest Hieronima Nowosielskiego, w dobrach swoich Trzemsze Okręgu Soleckim i Romualda Nowosielskiego bezwłasnowolnego czyli jego opiekuna głównego Karola Nowosielskiego obywatela we dworze dóbr Sienno, w tymże Okręgu zamieszkałych.

Kopie aktu tego zajęcia doręczone zostały prawnie Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Soleckiego Florjanowi Mierzyńskiemu dnia 7 (19) Sierpnia 1861 r. Burmistrzowi miasta Sienna Maksymilianowi Mączyńskiemu d. 8 (20) tegoż miesiąca i roku, Wójtowi gminy Sienno Kajetanowi Derengowskiemu d. 9 (21) tegoż miesiąca i roku.

Zajęcie to wpisanem zostało do księgi hypotecznej dóbr zajętych d. 10 (22) tego samego miesiąca i roku, a do księgi zajęć w Kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego Gubernii Radomskiej w Radomiu w dniach 11 (23). 12 (24), 14 (26) 15 (27), 16 (28), 17 (29), 18 (30), 19 (31) Sierpnia, 21, 22, 23, 24 Sierpnia (2, 3, 4, 5. Września) tegoż roku.

Spzedaż ta popierana jest przez Józefa Kłosowskiego, poprzednio Patrona przy tym Trybunale, teraz Obrońcę przy Radzie Stanu.

Warunki tej przedaży ogłoszene zostaną na audjencji tegoż Trybunału pierwszy raz d. 9 (21) Listopada 1861 r. o godzinie 10 z rana.

Ludwik Szteinbok.

Jakoż warunki rzeczone ogłoszone zostały pierwszy raz w terminie powyższym, drugi raz dnia 23 Listopada (5 Grudnia) tegoż roku, a trzeci raz d. 7 (19) Grudnia tego sanego roku.

W terminie drugiego ogłoszenia onych Prokuratorja wzniosła żądanie, o poprawienie tych warunków, co do niektórych szczegółów, Trybunał wyrokiem zapadłym w tymże terminie, w części poprawił te warunki, podług żądań Prokuratorji, a w części odmówił poprawienia onych.

W terminie znowu trzeciego ogłoszenia tychże warunków Trybunał wyznaczył termin do przysądzenia przygotowawczego na dzień 13 (25) Lutego 1862 roku godzinę 10 z rana i ogłosił to na audjencji.

Po tem ostatniem ogłoszeniu warunków i tego samego dnia, którego takowe ogłoszenie zostało odbyte, Prokuratorja założyła apelacją od wyroku Trybunału zapadłego w dniu drugiego ogłoszenia warunków licytacji, a wyżej wzmiankowanego.

Licytacja zacznie się od sumy rub. sr. 94,503; a wrazie gdyby takowej nikt nie ofiarował, zacznie się od sumy rs. 63,002.

Radom d. 12 (24) Grudnia 1861 r.

Ludwik Szteinbok.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 212) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet Lombardowy wydany za N. 24416 zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 28 Stycznia r. 1862 to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji, (2)

(N. D. 412) Podaje do powszechnej wiadomości; iż bilet Lombardowy wydany za Nr. 25,703 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 5 Lutego r. 1862 to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. (1)

(N. D. 420) Do dzisiejszego numeru Dziennika Powszechnego dołącza się Spis Nasion numer 19, ze składu Dra Franciszka Betzhold w Warszawie.

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.